Nr. 139.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 20 czerwca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Eichmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4.50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Poznań, 19 czerwca.

Głosy prasy o niemiecko-angielskiéj ugodzie.

Niemieckie gazety przepełnione są hymnami radości z powodu nabytku wyspy Helgoland. Jest to mała wysepka zawierająca 4000 kwadratowych metrów powierzchni i licząca niespełna 2000 mieszkańców niemieckiéj narodowości. Do 1714 r. należała do książąt szlezwicko-holsztyńskich, do 1807 r posiadali ją Duńczycy, późniéj przeszła pod panowanie angielskie. Niemcy z niechęcią znosili upokorzenie, że kraj z niemiecką ludnością zostaje w obcym ręku, ale trudno było zadzierać z potężną Anglią. Za zrzeczenie się ważnych praw w Afryce odstąpiono Helgoland, który dla Anglików nie miał prawie żadnéj wartości, gdyż nie tylko nie mieli z wyspy żadnych dochodów, ale nawet grubo dopłacali. Helgoland dzierży pierwszeństwo między kąpielami morza Północnego, gdyż posiada zawsze czyste morskie powietrze. Nie ulega wątpliwości, że angielski parlament zgodzi się na ustąpienie wyspy.

Wszystkie angielskie pisma zgadzają się na oddanie Helgolandu Niemcom, uważając, że przez to wzmocni się związek pomiędzy dwoma państwami, tylko „Daily Chronicle“, redagowane w duchu szowinistyczno-angielskim, oburza się na ustąpienie, twierdząc, że jest to wielkie upokorzenie, które wywoła przykre następstwa. Z pism niemieckich należy wyszczególnić „Germanią,“ która bardzo pochlebnie wyraża się o ugodzie niemiecko-angielskiéj, zwracając na to uwagę, że w Afryce otwiera się szerokie pole dla misyi katolickich. Pismo katolickie dotyka pewnéj anomalii w powyższym traktacie. Misyonarze z angielskich posiadłości mają zapewniony wolny wstęp do niemieckich krain i odwrotnie. Wiadomo, że niektóre zakony, n. p. księża Jezuici, Filipini nie mogą się osiedlać w Niemczech, a zatém nie wolno im w konsekwencyi przebywać w Afryce niemieckiéj. Jeżeli jednakże katoliccy zakonnicy zamieszkają w krajach angielsko-afrykańskich, wtedy wolno im oczywiście udać się do niemieckich posiadłości. Dziwne te stósunki są pozostałościami tak zwanéj walki kulturnéj, która dotąd jeszcze nie została ukończoną. Tak samo „Freis. Ztg.,“ należąca do opozycyi, wyraża zadowolenie, że wyspa Helgoland wraca do Niemiec, choć z drugiéj strony ubolewa, że ten nabytek trzeba było okupić wielkiemi ofiarami w Afryce. Niemcy spoglądali zawsze pożądliwém okiem na wyspę Zanzybar, która jest tém dla wschodniéj Afryki, czém Paryż dla Francyi. Obecnie już nie ma wcale o tém mowy, aby kiedykolwiek Zanzybar stał się własnością niemiecką, gdyż Anglicy mają tam zapewniony protektorat. Zrzekli się téż Niemcy wszelkich pretensyi do żyznego kraju Uganda, Somali i Witu. Wprawdzie ich posiadłości tworzą obszar trzy razy tak wielki jak cesarstwo niemieckie, ale są to po większéj części bezwodne pustynie. „Freis. Ztg.“ mniema, że się nie opłacą nakłady na cele kolonizacyjne w Afryce i że prawdopodobnie nie wszyscy posłowie, którzy głosowali w drugiém czytaniu za kredytem 4 milionów marek na wyprawę Wissmanna, głosować będą podobnie i w trzeciém czytaniu. Inne gazety niemieckie, a szczególnie Kolońska, wyrażają się z największém uznaniem i pochwałami o niemiecko-angielskim traktacie. „Gaz. Kolońska“ pisze, że już od wielu lat zachęcała do podjęcia kroków, aby wyspę Helgoland przyłączyć do Niemiec. Ugoda, zawarta z Anglią, wzmacnia wielce stanowisko kanclerza Capriviego, przez co oczywiście widoki Bismarcka, aby wrócić na dawne stanowisko, są więcéj niż wątpliwe.

Ze stanowiska polskiego cieszyć się można, że wyspa z ludnością niemiecką wraca do pnia ojczystego. Mimowoli budzą się w naszych sercach uczucia, że gdy wszędzie zwycięża idea sprawiedliwości, w takim razie i polski naród doczeka się chwili, że jego słuszne a nieprzedawnione prawa znajdą uznanie także w tych sferach, które dziś się cieszą z odzyskania Helgolandu. Zważyć trzeba, że tamecznéj ludności niemieckiéj nie działa się żadna krzywda, gdyż Anglicy wcale się nie kusili o zaprowadzenie języka angielskiego. Niechby nam przywrócono prawo używania języka ojczystego zabezpieczone traktatem wiedeńskim, aby nie można twierdzić, że Anglicy są wyrozumialszymi dla nieszczęśliwych narodów, aniżeli Niemcy.

Telegramy.

Madryt, 17 czerwca. *Cholera i żółta febra* zaczynają w Hiszpanii coraz więcéj się rozszerzać. Od 5 do 15 czerwca zachorowało 120 osób na cholerę, z tych 52 umarło w Puebla de Rugat przy Walencyi. W Montichuelpo umarło 12 osób, wogóle 130 osób padło ofiarą téj zarazy. W mieście Malaga zachorowało kilka osób na żółtą febrę, którą przeniesiono parowcem z Nowego Orleanu w Ameryce. W całéj Hiszpanii panuje wielki przestrach.

(Żółta febra należy do najwięcéj śmiertelnych chorób na kuli ziemskiéj; stała jéj siedziba jest w południowéj Ameryce; umiera zawsze więcéj, niż trzecia część osób, dotkniętych tą chorobą.)

Paryż, 17 czerwca. Wiadomości o cholerze wywołały tu bardzo wielkie wrażenie. Sześciu lekarzy z jeneralnym dyrektorem urzędu zdrowia wyjechało do Walencyi. Nad granicą hiszpańską przestrzegać się ma wszelkiemi sposobami, aby cholera nie przeszła do Francyi.

Sredec (Zofia), 18 czerwca. Stambułow, prezes ministerstwa, wystósował notę do rządu tureckiego, prosząc o uznanie księcia Ferdynanda rządzcą Bułgaryi. Oprócz tego żąda Stambułów opieki i równouprawnienia dla Bułgarów w Macedonii pod panowaniem tureckiém. Jeżeli rząd turecki nie uwzględni słusznych żądań ludu bułgarskiego, wtedy księstwo będzie uważało, że jest opuszczone od państwa zwierzchniczego i wtedy szukać będzie w własnych siłach pomocy, aby raz położyć koniec obecnemu położeniu.

Rzym, 18 czerwca. Crispi oświadczył w Izbie poselskiéj, że nie należy przypisywać donioślejszego znaczenia wiadomościom z Hiszpanii o cholerze, która w każdym razie, jego zdaniem, nie jest azyatycką. Rząd włoski zresztą użyje wszelkich środków ostrożności, aby przeszkodzić przeniesieniu cholery na półwysep apeniński.

Białygród, 18 czerwca. Król Milan, obawiając się o syna, zamierza podobno zamieszkać w Białogrodzie, aby czuwać nad tronem.

— Przybyli do Białogrodu dwaj rosyjscy oficerowie korpusu inżynieryi, w celu skontrolowania wznoszonych na granicach fortyfikacyi.

Wiedeń, 18 czerwca. Czarnogórski Biskup katolicki, Milinowicz, powrócił w tych dniach z Rzymu do Antivari. Zapewnia on, że Papież zgodził się na zaprowadzenie liturgii słowiańskiéj w obrzędach Kościoła katolickiego w Czarnogórze.

Ateny, 18 czerwca. Książę Sparty, następca tronu greckiego, złożył dziś przysięgę jako rejent kraju podczas nieobecności króla, który wyjeżdża do Francyi.

Peszt, 17 czerwca. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiéj załatwiła odmienne od przeszłorocznego budżetu, pozycye budżetowe, poczem przeszła do obrad nad budżetem wojennym. W ciągu rozpraw oświadczył minister wojny, że artylerya twierdz nie jest w téj mierze rozwinięta, jakby to było do życzenia. Wprowadzenie nowych środków obrony, broni zaczepnéj i fortecznéj wymaga odpowiednio wyćwiczonego wojska, wskutek czego pomnożenie i reorganizacya są niezbędnie potrzebnemi. Odpowiednie techniczne wykształcenie stanowi główną charakterystykę artyleryi fortecznéj, co musi być przy reorganizacyi decydującem, jeżeli gotowość bojowa i dzielność armii nie ma w tym kierunku doznać uszczerbku. Kilku mówców podnosi potrzebę fortyfikacyi, ażeby armia i pod tym względem była uzdolnioną nie tylko do obrony. Minister wojny oświadcza daléj, że odpowiedni podział i zarząd armii czynią koniecznem utworzenie 42 pułku kawaleryi.

— Dziś po południu wobec członków austryackiéj i węgierskiéj delegacyi strzelano na próbę bezdymnym prochem. Strzelano pojedyńczo, plutonami i całemi oddziałami. Próba udała się dobrze.

Lizbona, 17 czerwca. Minister marynarki oświadczył w Izbie poselskiéj, że krajowcy nad rzeką Schire spalili flagę portugalską. Zresztą panuje w tych okolicach pokój. Z rządem angielskim toczą się rokowania o rozgraniczenie angielsko-portugalskich posiadłości.

Szczecin, 18 czerwca. Podczas odbywania prób w strzelaniu do okrętów eksplodował granat przed nabiciem w armatę. Jeden żołnierz został na miejscu zabity, trzech żołnierzy odniosło ciężkie rany, a czterech lekkie uszkodzenia. Kierownikowi działa urwał strzał rękę.

Hermanstadt (Kołoswar) w Siedmiogrodzie, 18 czerwca. Na sejmik saski, czyli niemiecki zebrało się 600 uczestników. Mówcy kładli na to przycisk, że Sasi siedmiogrodzcy pozostaną na zawsze wiernymi niemieckiéj narodowości i nie porzucą nigdy języka ojców.

Bern, 18 czerwca. Ma być zbudowana kolej żelazna na wierzchołek góry Jungfrau. Koszta obliczone na 9,746,000 franków. Podróż na wierzchołek ma kosztować 35 franków, a 50 franków za jazdę w górę i z powrotem. Budować będzie inżynier Koechlin, który pragnie zamiast pary użyć siły elektrycznéj.

(Góra Jungfrau w Szwajcaryi jest 4167 metrów wysoka. Na pobliskiéj górze, noszącéj nazwę Piłat, istnieje już koléj żelazna).

Paryż, 18 czerwca. Budżetowa komisya Izby poselskiéj zgodziła się na projekt ministra skarbu Rouviera, aby zaciągnąć pożyczkę 700 milionów franków po 3 procent.

Nowy Jork, 17 czerwca. Senator Blair postawił w senacie wniosek, żądający odbycia w Washingtonie międzynarodowéj konferencyi w celu stłumienia handlu niewolnikami, oraz aby zakazać sprzedaży broni i napojów alkoholicznych plemionom w niecywilizowanych krajach.

Berlin, 19 czerwca. Komisya dla ochrony robotników odrzuciła wniosek Bebla, żądający normalnego dnia pracy, oraz wniosek posłów centrum, tyczący się wydania przepisów, że dzień roboczy ma zawierać pewną liczbę godzin, których nie wolno przekraczać.

* ***Wczoraj wieczorem*** odbyło się nadzwyczajne zebranie komitetu wyborczego miasta Poznania, spowodowane podaniem 44 wyborców, wzywającém komitet, aby „przedsięwziął odpowiednie kroki, iżby Koło polskie w Berlinie oparło się przyjęciu noweli wojskowéj.“ Pp. Więckowski i dr. Rzepecki domagali się koniecznie zwołania walnego zebrania wyborczego, któreby, w obec zbieranych „tajemnie“ podpisów pod petycyą, wzywającą Koło do głosowania za ustawą wojskową, zażądało stanowczego od Koła zajęcia w obec ustawy negatywnego stanowiska. Przeciwko temu żądaniu wystąpił stanowczo dr. Kantecki, dowodząc, że wysłana przez prywatne osoby petycya nie uprawnia żadną miarą komitetu do zwoływania walnych zebrań wyborczych i do przedładania na nich rezolucyi, zawierających jakieś mandats impératifs dla posłów naszych. Wywody dr. Kanteckiego poparli pp. Andruszewski i dr. Krysiewicz, a gdy w tym samym kierunku, choć z innych względów, oświadczył się i p. Fr. Dobrowolski, wniosek p. Więckowskiego, żądający zwołania walnego zebrania został odrzucony 6 głosami przeciwko 5. Ostatecznie postanowiono zawiadomić petentów, że dla krótkości czasu komitet walnego zebrania nie zwoła, lecz pozostawia im wolność, czy zechcą udać się w téj sprawie wprost do Koła polskiego, a równocześnie doniósł posłowi Cegielskiemu o otrzymanéj petycyi i o udzielonéj na nią odpowiedzi.

Komitet był reprezentowany przez 11 członków. Dwóch uniewinniło swoją nieobecność.

Towarzystwo Pomocy Naukowéj.

Za lat 10 upłynie lat sto od czasu jak w skromnym domku na św. Wojciechu w Poznaniu urodził się Karól Marcinkowski — a niezadługo ubiega lat 50 jak ten wielki filantrop z pomocą zacnych towarzyszów swoich stworzył wielkie dzieło: Towarzystwo Pomocy Naukowéj.

Wielka ta instytucya zabiera się do tego, aby w roku bieżącym obchodzić tę rocznicę jak najgodniéj, jak najodpowiedniéj. Słusznie powiedziano, że rocznica Marcinkowskiego przypadnie w r. 1900 — a obecnie w r. 1890 przypada rocznica Towarzystwa, i że społeczeństwo polskie nie zapominając o duszy i pamięci fundatora, powinno przeważnie myśleć o samem Towarzystwie, a mianowicie o pomnożeniu jego funduszów.

Zadaniem prasy jest i być powinno *przypominać* publiczności tę pół wiekową rocznicę, przypominać jéj obowiązek, jaki mamy w obec téj najpoważniejszéj instytucyi, która jak deszcz ożywczy i orzeźwiający spada na młode pokolenie.

Mimo téj tylekrotnie i wyraźnie uznanéj zalety Towarzystwo to liczy zaledwie ***2476 członków***.

Przyjąwszy, że Wielkopolska liczy milion Polaków (dla okrągłości liczb), ta liczba członków Towarzystwa w stosunku do liczby ludności polskiéj stanowi $^1/_4$%, czyli inaczéj, że na 10,000 ludności polskiéj przypada dopiero 25 członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj.

Członkowie ci, złożyli w roku zeszłym 22,893 m. 44 fen., co jest sumą bardzo pokaźną, gdyż na jednego członka przypada przeciętnie przeszło 9 marek rocznie.

Ponieważ wiemy, iż są w liczbie członków tacy, którzy płacą rocznie 1, 2, 3 i 4 marki, a takich jest bardzo poważna liczba, przeto z powyższego stosunku pokazuje się, że bardzo znaczna liczba członków musi płacić po 15, 20, 30 i więcéj marek, aby w ten sposób uzupełnić ową przewyżkę one jedno, dwu, trzy i czteromarkowe składki do przeciętnéj wysokości marek 9.

Naszem zdaniem należałoby się starać o to, aby liczbę członków w tym roku jubileuszowym *podwoić*, z $^1/_4$% dojść do $^1/_2$% ogólnéj ludności polskiéj, gdyż jeźli tak daléj postępować będziemy w nawięzywaniu stosunków z komisyą kolonizacyjną, jak w ostatnich 4 tygodniach, to powoli liczba onych 10, 20 i 30 markowych członków zacznie się zmniejszać, suma przeciętna z 9 marek spadnie daleko niżéj. Chcąc temu obniżeniu się przeciętnéj zapobiedz, mnożmy zawczasu liczbę członków — a do tego rok jubileuszowy nastręcza najdogodniejszą sposobność.

Przypatrzmy się liczbie członków, rozłożonych na powiaty.

Są takie powiaty na kresach, które jak

1)	babimojski	mają 13	czł.
2)	międzyrzecki	„ 14	„
3)	krotoszyński	„ 20	„
4)	poznański wsch.	„ 24	„
5)	leszczyński	„ 26	„
6)	koźmiński	„ 27	„
7)	mogilnicki	„ 28	„
8)	miasto Bydgoszcz	„ 31	„
9)	czarnkowski z wieleńskim	„ 31	„
10)	śmigielski	„ 31	„
11)	wyrzyski	„ 31	„
12)	rawicki	„ 35	„
13)	poznański zach.	„ 36	„
14)	kępiński	„ 37	„
15)	nowotomyski	„ 38	„
16)	odolanowski	„ 40	„
17)	gostyński	„ 42	„
18)	międzychodzki i skwierzyński	„ 54	„
19)	kościański	„ 56	„

Z tego widzimy, że w połowie powiatów wielkopolskich liczba członków zaledwie dochodzi do pięćdziesięciu — najwyżéj, a są takie powiaty co mają 13 i 14, albo zaledwie do 20 dochodzą.

Po nad stu członków mają zaledwie trzy powiaty:

1)	śremski	104
2)	wągrowiecki	106
3)	gnieźnieński	135

Nareszcie stolica Wielkopolski, miasto Poznań, ma członków ***295***.

Powiaty:	wrzesiński	98
„	średzki	96
„	witkowski	95
„	chodziezki	95

mają po nad 90.

Powiat	ostrzeszowski	82
„	szamotulski	79
„	jarociński	78
Powiat	bydgoski	74
„	szubiński	73
„	grodziski	70
„	pleszewski	70
„	żniński	67
„	inowrocławski	63
„	obornicki	62
„	strzeliński	60
„	ostrowski	60

Tak tedy przebiegliśmy wszystkie powiaty i przekonujemy się, że zaledwie połowa przechodzi po nad liczbę 60 członków.

I tak n. p. powiat wyrzyski, który w sprawie organizacyi wyborczéj tak świetnie przoduje Wielkopolsce — w sprawie Towarzystwa Pomocy Naukowéj należy do ostatniéj kategoryi i liczy członków 31.

Właśnie przykład wyrzyskiego powiatu, który tak znakomicie umie zbierać składki na cele wyborcze, dodaje nam otuchy, że byleby tylko komitety powiatowe dołożyły trochę więcéj starania niż dotychczas, liczba członków Towarzystwa nadzwyczaj by się podnieść mogła — i że w spisie członków nie będą wcale zachodziły cyfry tak małe, jakie w pierwszéj kategoryi wykazaliśmy.

Weźmy do ręki ostatnie dwie lub trzy karty sprawozdania za rok 1889, przypatrzmy się tym cyfrom, jakie tam znajdujemy. Uprzytomnijmy sobie, że Towarz. wspiera ***279*** stypendyatów, że na nich wydaje ***22,893*** m. ***44*** fen., rzućmy okiem na te uniwersytety, seminarya, wydziały politechniczne, gimnazya, szkoły sztuk pięknych, zakłady elektrotechniczne, techniczne, fabryki, lejarnie, warstaty, akademie leśnicze, handle i inne zakłady, w których się kształcą stypendyaci Towarzystwa, a potém zapytajmy samych siebie, czy taka instytucya, utworzona ku ogólnemu dobru współbraci nie zasługuje na większe poparcie, aniżeli je dotychczas zyskuje.

Miasto Poznań ma blizko 300, miasto Gniezno, jak się dowiadujemy. przeszło 100 członków, bo tam jest dobra organizacya. Zacznijmy najprzód od miast i miasteczek, tam wielu jest obywateli, którzy chętnie przystąpią choćby ze składką 1, 2 i 3 markową rocznie.

Prześwietna dyrekcya w Poznaniu wzywa komitety do zbierania nadzwyczajnych składek do powiększenia liczby członków.

Do tego wezwania się zastósujmy szczerze i gorąco, a to będzie najlepszym i najświetniejszym obchodem 50 rocznicy założenia Towarzystwa Pomocy Naukowéj.

Czy Chińczycy zawładną Europą?

Oto pytanie, jakie się nasuwa w obec wiadomości, że Państwo niebieskie, zrywając wiekowe zapory, zamyśla budować koleje żelazne. Pierwsza linia ma poprowadzić z Pekingu do Han-Ksu, miasta w środku Chin, nad niebieską rzeką, liczącego 2 miliony mieszkańców. Ztamtąd będą się rozchodziły inne linie kolejowe, mające połączyć wszystkie prowincye między sobą. Wypadek ten pociągnie za sobą następstwa wielkiéj doniosłości, nie tylko dla szerzenia Ewangelii, lecz także dla przemysłu i handlu europejskiego.

W „Przeglądzie misyi w Chinach i Kongo“ czytamy w téj sprawie między innemi, co następuje:

„Co do nas, którzy znamy Chiny, uważamy jako rzecz stwierdzoną, że pod względem handlu, finansów, nizkiéj zapłaty robotnika Chińczyk bierze górę nad Europejczykiem. Czy potrzeba na to dowodu? Wśród koncesyi europejskich w Szang-Hai, w Hong-Kong i gdzieindziéj, bankierzy chińscy pobili bankierów europejskich na głowę.

Co do nizkiéj zapłaty i zadziwiającéj wstrzemięźliwości robotnika chińskiego, dość przypomnieć sobie drakońskie rozporządzenia, za pomocą których musiały Stany Zjednoczone i Australia bronić się przeciwko konkurencyi chińskiéj.

A więc pamiętać należy, że Chiny wystarczają same sobie. Ich kopalnie węgla są najbogatsze i najpotężniejsze w świecie. Obfitują one daléj w ryż, bawełnę, miedź, żelazo, cynę, złoto i srebro. Mają wraz z Japonią monopol na herbatę, jedwab i w znacznéj części na porcelanę. W tych warunkach lękać się można, że skoro tylko Chiny uzbroją się w olbrzymią sieć handlową, posłuży im ona do sprowadzenia na morze nadmiaru produkcyi i że w ten sposób będę wy-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

woziły więcéj, aniżeli dowoziły z zagranicy.

Zdaje nam się, że w chwili, kiedy Ameryka przestaje nas zarzucać swemi płodami, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na groźnego konkurenta, trzeciéj części ludzkiego rodzaju, który gotuje się do wstąpienia w szranki. Jeżeli nasze wywody są słuszne, jak to nam się zdaje, to Wschód, jak ongi, dzierżyć będzie berło świata, zanim upłynie jedno stulecie.

My, dzieci Kościoła św., zwracamy wyżéj nasze spojrzenia i nasze pragnienia. Chiny pogańskie, dyktujące światu swe prawa: cóż to za kataklizmy dla społeczeństwa! Lecz z drugiéj strony pomyślimy sobie: Chiny chrześciańskie! ten lud tak pracowity, tak cierpliwy, tak trzeźwy, uległy, niosący sztandar Chrystusowy! Czterysta milionów, łączących się z dwustu milionami katolików na Zachodzie, a świat cały — że powiemy jak de Maistre — zamilknie z uszanowania.

Czy wspaniały ten rezultat będzie można osięgnąć? Tak jest, jeżeli poprzemy modlitwą i datkami te tysiące misyonarzy, którzy poświęcają temu dziełu życie i krew swoją. Nasi ojcowie niegdyś byli nawróceni przez apostołów, przybyłych z dalekich krajów. Okażmy się wdzięcznymi za nieocenione dobrodziejstwo wiary, udzielając go z kolei innym. Pracować tu na ziemi dla Królestwa Bożego, znaczy przysposabiać dla siebie samych miejsce w niebie."

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu niemieckiego.

Berlin, 18 czerwca.
(20 posiedzenie).

Wicemarszałek hr. *Ballestrem* zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 15.

Przy stole Rady związkowéj: panowie *Verdy*, baron *Maltzahn*, *Stephan* i inni.

Na porządku obrad: pierwsze czytanie etatu dodatkowego, odnoszącego się do podwyższenia pensyi urzędników i oficerów.

Na podwyższenie pensyi oficerskich we wojsku lądowém i marynarce etat żąda 4,175,480 marek, dla etatowych urzędników 11,921,263 marek, dla dyetaryuszów i niższych urzędników 2,536,657 marek, na dodatki państwowe 540,000 mk., dla Bawaryi 750,682 marek.

Sekretarz w urzędzie skarbu państwa *Maltzahn*, rozpoczyna dyskusyą długą mową, w któréj tłómaczy niezwykłą formę projektu i późne przedłożenie go żądaniem parlamentu, wyrażonem w rezolucyi, aby podwyższyć w tym roku jeszcze pensye urzędników, jako téż względem na oczekiwane podwyższenie pensyi w Prusach. Jeżeli projekt przechodzi zakres rezolucyi parlamentu — powiada mówca — to usprawiedliwia się to koniecznością podwyższenia pensyi w skutek podrożenia życia. Że przy podwyższaniu pensyi urzędników uwzględnić musiano oficerów, z tego — twierdzi pan Maltzahn — rząd nie robił nigdy tajemnicy. Na dowód tego przytacza mówca zdanie pruskiego ministra finansów z roku 1886. Osobiście jest mówca tego zdania, że do przeprowadzenia stałego podwyższenia pensyi będą po części potrzebne nowe podatki, ponieważ zwyżki pochłoną w znacznéj części żądania wojskowe i kolonialne, jako téż wykonanie ustawy zabezpieczającéj na starość i w razie niezdatności do pracy.

Deputowany *Benda* (nar. lib.) przemawia za obradami komisyi i ograniczeniem o ile możności i zapewnia, że stronnictwo jego dalekiém jest od tego, aby na zawsze skreślić żądanie podwyższenia oficerskich pensyi.

Deputowany *Singer* (soc. dem.) ubolewa nad tém, że w służbie rzeszy biorą górę pomocnicy urzędowi i zarazem występuje przeciwko równoczesnemu podwyższeniu pensyi oficerskich.

Deputowany hr. *Behr* (stron. Rzeszy) proponuje, aby przy podwyższaniu pensyi po prostu przyjąć ograniczenie tak jak Prusy.

Deputowany *Richter* (wolnom.) jest przeciwny równoczesnemu podwyższeniu pensyi oficerskich, ponieważ oficerowie i tak lepiéj już są wyposażeni, aniżeli urzędnicy Rzeszy. Mówca życzy sobie, aby pozostać w granicach rezolucyi rządowéj ze stycznia bieżącego roku i nie przyjmuje odpowiedzialności za nowe podatki. Podwyższenie pensyi — zdaniem mówcy, powinno sięgać tylko tak daleko, o ile starczą środki potrzebne na pokrycie.

Dep. *Hahn* (kons.) popiera projekt rządowy.

Minister *Bötticher* oświadcza w obec wywodów dep. Richtera, że pojedyńcze państwa zgadzają się na projekt, a w sprawie pomocników w urzędach Rzeszy pan minister tłomaczy, że potrzeba sił pomocniczych jest bardzo nieregularna i że osoby te nie są urzędnikami.

Minister wojny *Verdy du Vernois* przemawia bardzo gorąco za podwyższeniem pensyi oficerów i oświadcza, że potrzeba ta wykaże się w obradach komisyi.

Dr. Windthorst wyraża gotowość uchwalenia podwyższenia pensyi tak dla cywilnych urzędników jak i dla oficerów, w razie, jeżeli istnieją odpowiednie środki na pokrycie tych wydatków. Ponieważ atoli środków tych nie ma, przeto radzi zastósować się do okoliczności i ograniczyć się na rezolucyi parlamentu ze stycznia b. r. Płacący podatki mają już teraz powód do gorżkich skarg i trzeba też raz wreszcie pomyśleć o ludzie i ciężarach podatkowych. Zwłaszcza w obec nowego projektu wojskowego należałoby w innych dziedzinach posunąć oszczędność do ostatecznéj granicy. Mówca wyraża przekonanie, że komisya zajmie się gruntownem zbadaniem téj sprawy, lecz dodaje, że najgłówniejszem jéj zadaniem będzie zaprowadzenie oszczędności.

Dep. *Rickert* (wolnom.) stwierdza, iż pan minister wojny nie dowiódł konieczności podwyższenia oficerskich pensyi i nie widzi potrzeby takiego pospiechu w uchwalaniu tego żądania.

Przemawia jeszcze sekretarz stanu *Maltzahn* i narodowo-liberalny dep. *Miquel*, po nich zaś zabiera głos poseł nasz

pan dr. ***Rzepnikowski:***

„W imieniu naszego stronnictwa oświadczam, że i my także nie możemy głosować za przyjęciem projektu *en bloc*. Oprócz wątpliwości, które tutaj uwydatniono, waży dla nas jeszcze na szali i ta okoliczność, że jesteśmy obywatelami państwa drugiego rzędu, gdyż urzędowanie jest dla nas rajem, którego bramy są dla nas szczelnie zawarte. Za podwyższeniem wstępnego możemy głosować tylko w przypuszczeniu, że i my za opłatą wstępną zobaczymy kawałeczek raju. Dotychczas jednakże było miejsce zawsze mocno zamknięte i pocieszano nas tém, że wprawdzie zapłacić możemy — gdyż w tém jesteśmy równouprawnieni, ale za pieniądze nasze nic nie zobaczymy. Nie mam zamiaru tutaj przedkładać słusznych skarg naszych, jakie trudności napotykamy my, Polacy, przy obsadzaniu urzędów, — począwszy od sołtysa wiejskiego aż do naczelnika urzędu, notaryusza i fizyka powiatowego, gdyż inne urzędy są dla nas w ogóle hermetycznie zamknięte. Nie może więc nikogo zadziwić, że głosować będziemy za pomnożeniem ciężarów tylko wtenczas, jeżeli będziemy mieli przeświadczenie, iż zapłacone podatki chociaż w części powrócą do naszych krewnych we formie utrzymania a jeżeli nie zajmiemy odpornego stanowiska w obec projektu, to uczynimy to jedynie w nadziei, że dotychczasowe postępowanie rządu w obec nas Polaków w ogóle a mianowicie także przy obsadzaniu urzędów na inne skieruje się tory.

(Brawo! z ław polskich).

Na tém kończy się dyskusya; projekt Izba przekazuje komisyi budżetowéj.

Przyszłe posiedzenie jutro o godzinie 11. (Dalszy ciąg drugiego czytania projektu o sądach procederowych).

Koniec około godziny 4.

NIEMCY.

* Berlin, 18 czerwca. Z kilku stron zapowiadają zebranie niemieckich ministrów finansów. Już w komisyi wojskowéj parlamentu rzucono ze strony rządowéj projekt, aby zebranie ministrów finansów z państw związkowych obradowało nad finansowemi środkami państwa na pokrycie powstających obecnie większych wydatków. Czasu i miejsca dotąd jeszcze nie oznaczono, zdaje się jednakże, że zwołanie konferencyi ministeryalnéj jest pewne. Wedle wiadomości „Magd. Ztg." odbędzie się ona prawdopodobnie we wrześniu.

— *Cesarz* odznaczył kanclerza Capriviego z okazyi ukończenia układów z Anglią nadaniem orderu czarnego orła.

— *Minister* oświecenia wydał okólnik, w którym wypowiada życzenie, aby tam, gdzie nie panują zupełnie wyjątkowe stosunki, dawano pierwszeństwo jednoklasowym szkołom. Utworzenie jednoklasowych szkół w różnych miejscowościach ma na celu skrócenie dzieciom uciążliwéj nieraz i dalekiéj drogi do szkoły w odległych miejscowościach.

— *Komisya* obradująca nad nowelą do ordynacyi procederowéj nie doprowadziła we wtorek do żadnego rezultatu obrad nad wnioskiem socyalnych demokratów o ustanowienie normalnego dnia pracy. Ks. Hitze postawił dawniejszy wniosek centrum, żądający przywrócenia 11 godzinnego dnia maksymalnego.

— *Wielki* ks. badeński wzniósł przy uczcie dworskiéj, wydanéj z okazyi zamknięcia sejmu toast na cześć kraju, wzywając posłów, aby pracowali nad tém, by w kraju panował pokój.

— *Interviews* ks. Bismarcka z dyplomatami ukażą się niebawem jako broszura pod tytułem: „Obrona własna ks. Bismarcka na tle orzeczeń zagranicznych dyplomatów i dziennikarzy" — tak donosi „Freis. Ztg."

ROSYA.

* Do „Münchener Allgemeine Zeitung" donoszą, że policyi petersburskiéj udało się odkryć szeroko rozgałęziony spisek przeciwko życiu cara rosyjskiego. Chodziło podobno o wysadzenie w powietrze pałacu carskiego w Gatczynie. Skutkiem tego pomnożono policyą w Petersburgu i wzmocniono straż przed pałacami carskiemi. W Petersburgu aresztowano podobno wiele osób skompromitowanych w spisku.

— Ministeryum wojny wydało rozporządzenie, nakazujące bezzwłocznie wydalić żydów ze wszystkich urzędów, które w jakimkolwiek stosunku zajmują się rekrutacyą lub dostawami do wojska.

FRANCYA.

* *Francuzka rada* ministrów uchwaliła, aby wypłacić pieniądze duchownym, którym zatrzymano pensye z powodu zajść wyborczych. Uchwała ta oznacza pierwszy krok zbliżenia się rządu do prawicy.

— *Pierwszy* minister Nowéj Fundlandyi oświadczył pewnemu interviewerowi, że jeżeli Anglia odmówi kolonii wydania bezwarunkowych ustaw także dla francuzkiego wybrzeża, wtenczas Nowa Fundlandya uzbroi krzyżowniki, aby Francuzów wypędzić. Następstwem tego byłoby naturalnie ogłoszenie niepodległości dla kolonii.

ANGLIA.

* *Kardynał Manning.* Przed kilkoma dniami najwyższy dostojnik Kościoła katolickiego w Anglii obchodził 25 rocznicę wstąpienia na tron arcybiskupi i prymasa Wielkiéj Brytanii.

Ceremonia z wielką uroczystością odbyła się w Westminster, wzięło zaś w niéj udział liczne koło arystokracyi angielskiéj i wyższego duchowieństwa; dowody czci, jakie przy téj spesobności otrzymał jubilat nie tylko z saméj Anglii, lecz prawie z całego świata katolickiego, mówią przekonywająco, jak wpływ jego był znacznym i jak rozległy rozgłos jego działalności.

Kardynał Henryk-Edward Manning urodził się w roku 1808 i po skończeniu szkół w Harran, studyował wyższe nauki w uniwersytecie oksfordzkim. Początkowo idąc za skłonnością, pragnął poświęcić się polityce i wstąpił do zarządu kolonialnego, pod wpływem jednak głębokiego uczucia religijnego opuścił je i przywdział suknią kapłańską. W roku 1840 został archidyakonem, a w lat jedenaście przeszedłszy na łono Kościoła katolickiego, udał się do Rzymu, gdzie studyował teologią i otrzymał stopień doktora. Po trzech latach został przełożonym w kaplicy westminsterskiéj, a w roku następnym przez Piusa IX mianowany był protonotaryuszem apostolskim z tytułem „monsignor."

Po śmierci Kardynała Wisemana, pierwszego Arcybiskupa nowo wprowadzonéj hierarchii katolickiéj, jubilat został jego następcą w roku 1865. Kapelusz kardynalski otrzymał w roku 1875. Następnie brał udział w Soborze watykańskim w roku 1869 do roku 1870 i zasiadał na conclave, które wybrało Papieżem Leona XIII.

Kardynał Manning posiada niewyczerpaną energią Wymaga on od duchowieństwa wiele pracy, ale nie oszczędza pod tym względem i samego siebie. Dotychczas każdéj niedzieli miewa kazania kolejno w kościołach swéj dyecezyi, tak w bogatych, jak i w ubogich. Urządza mityngi i miewa na nich przemowy; jest doskonałym znawcą literatury, pisuje artykuły do dzienników i dzieła poważne nie tylko treści teologicznéj, ale w najrozmaitszych kwestyach społecznych, zwłaszcza w sprawie edukacyi. Rozgałęzione w zjednoczonych królestwach towarzystwo wstrzemięźliwości jemu zawdzięcza swój początek i rozwój i nie ma takiego przedsięwzięcia filantropijnego, w którémby nie brał udziału. Gdzie tylko dobro ogólne wymaga, gdzie tylko uciśnieni potrzebują pomocy, Kardynał znajduje się wszędzie, bez wyboru, z ludźmi najrozmaitszych wyznań i przekonań. Bierze więc udział w pracach prawodawczych państwa, dotyczących potrzeb ludu, zakłada towarzystwo ochrony dzieci od okrucieństwa rodziców, lub przemawia gorąco w sprawie wytępienia handlu niewolnikami w Afryce. Dla Irlandczyków wiele świadczył i doznaje od nich czci wielkiéj.

Uroczystość jubileuszowa i wielka powstała ze składek suma pieniężna, wręczona przy téj okoliczności sędziwemu Kardynałowi, którą on natychmiast przeznaczył na cele filantropijne, wykazały wysoki stopień szacunku, jakim społeczeństwo angielskie otacza katolickiego dostojnika.

To téż zarówno katolicy, jak i anglikanie szczere składali życzenia, by dobroczynna działalność jego trwała jeszcze długie lata!...

(28) **Opowiadania**

z rosyjskiego prawa państwowo-kościelnego.

Wydział paszportowy.

(Ciąg dalszy).

65) Przez lata poprzednie saméj policyi znudziło się ciągłe pilnowanie księżych paszportów; więc mimo przypominania ze strony władzy, często odwracała oczy, żeby nie widzieć księdza przejeżdżającego i tolerowała, gdy go bez paszportu spotkała.

Udawało się przeto niejednemu z nas wyjechać choćby na krótki spacer, za obręb parafii. Od roku 1884 już się to nie udaje; bo policya sama jest ściśle kontrolowaną. Do jakiego stopnia kontrola takowa dochodzi, poucza fakt następujący:

Ksiądz Jaźwiński, wikaryusz, z Grodziska, pod Warszawą, potrzebował jechać do Płocka (w roku 1886). Musiał w tym celu jednego dnia pojechać koleją z Grodziska do Warszawy, tu przenocować, a następnie wczesnym rankiem udać się na statek parowy, żeby zajechać do Płocka. Paszport od naczelnika powiatu otrzymał; pozwolenie na zatrzymanie się w Warszawie było w nim wyrażone.

Ksiądz J. tedy zanocował w Warszawie, jadąc do Płocka; we dwa dni późniéj, wracając do domu, zanocował drugi raz w tym samym hotelu. Księdza nie szykanowano wcale, bo był w porządku odnośnie do przepisów paszportowych; lecz *po kilku dniach naczelnik powiatu grodziskiego otrzymał naganę, że księdzu pozwolił dwa razy w ciągu jednego tygodnia jechać do Warszawy!*

W obec tego faktu nie możemy mieć za złe policyantowi, że księdza ciągle śledzi i o paszport pyta, i że księża, którzy w poprzednich latach niekiedy bezkarnie „nadużywali" konniwencyi naczelników, teraz się łapią i płacą kontrybucyą.

66) Zabawną mi to przypomina historyjkę z roku 1885, czy 1886, zupełnie prawdziwą. Nie licuje ona wprawdzie z czasami „bohaterskiemi," lecz co chcecie?... *Les extrêmes se touchent.* Don-Kiszot był także w swojém przekonaniu bohaterem. Nie odstąpię przeto od rzeczy, gdy małą donkiszoteryą w tych czasach bohaterskich pomieszczę.

W dyecezyi sandomierskiéj leży miasto Zawichost, komora graniczna od strony Galicyi; o wiorstę drogi jest wieś Trójca i w niéj kościół parafialny. Droga od Trójcy prowadzi do Zawichostu tak — iż ulica główna z tego miasta jest tylko jéj przedłużeniem. Proboszcz Trójcy, ksiądz Jan Kolasiński jest kolegą seminaryjskim i przyjacielem proboszcza zawichoskiego, księdza Kaź. Strugalskiego, bywa u niego prawie co dzień; przynajmniéj dwa razy w tygodniu musi być w Zawichoście u golarza, bo sam się golić nie umie. Udawało się to tak przez lat kilka; naczelnicy powiatowi (Zawichost należy do powiatu sandomirskiego, Trójca do opoczyńskiego) na te odwiedziny patrzali przez szpary, aż w roku 1884 otrzymują ekscytacyą, ażeby paszportów księżych lepiéj pilnowali. Ksiądz Kolasiński skazany zostaje raz i drugi na 10 rubli kary za przekroczenie granic swéj parafii i powiatu. Do Zawichostu, żeby odwiedzić swego kolegę, już mu się odechciało; lecz co z brodą poradzić? Ogolić ją trzeba; a w Trójcy golarza nie ma. Żeby i brodę ogolić i „istniejącym przepisom" uczynić zadość i na kontrybucyą nie zasłużyć, ksiądz Kolasiński wpadł na koncept. Wychodzi na samą granicę swéj parafii i jest tym sposobem pod rogatką Zawichostu. Tu donośnym głosem woła Mośka (golarza). Mosiek wyszedł, a dowiedziawszy się, o co rzecz chodzi, przyniósł stołek z przyborami golarskiemi i księdza goli. Każdy, kto prze-

(10)

Macocha.

POWIEŚĆ TŁÓMACZONA Z FRANCUZKIEGO

przez St. K.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 138.)

Pani Brice, uznając, że powinna być zachwyconą, oczekiwała z obawą dość silną, by wzruszyć jéj nerwy, chwili, w któréj miała przedstawić swego wnuka, Edzia, do chłodnego pocałunku téj obcéj kobiety; pani de la Rouveraye napróżno starała się uspokoić ją, cały jéj spokój nie zdołał powstrzymać niecierpliwości jéj przyjaciółki.

W chwili, kiedy powóz, przywożący małżonków, zatrzymał się przed drzwiami, Ryszard uścisnął rękę żony.

— Odwagi, droga Łucyo — rzekł do niéj — będziemy staczali walkę w dobréj sprawie!

— Jestem przygotowaną — odpowiedziała z jasnym uśmiechem.

Weszli. W wielkim salonie, oświeconym wielu lampami, oczekiwały ich obiedwie babki, trzymając każda dziecko za rękę. Ujrzawszy Ryszarda, Edzio i Ewelinka rzucili się ku niemu; najprzód syn, mocniejszy i zręczniejszy, wpadł mu w objęcia; w chwili, kiedy Ewelinka podbiegała ku ojcu, zaplątały jéj się nóżki i byłaby upadła, gdyby Łucya nie była pochwyciła jéj w locie i podniosła do wysokości swéj twarzy.

Najprzód nieco zdziwiona, dziewczynka spojrzała w piękne oczy, które się uśmiechały do niéj i jako odpowiedź nadstawiła swe świeże usteczka. Łucya otrzymała pocałunek i oddała go, złożyła potem dziecko w objęcia Ryszarda, który się zwrócił do niéj.

Wszystko to stało się tak szybko, że obiedwie babki nie miały czasu powiedzieć ani słowa, zaledwie mogły zrobić poruszenie. Nieunikniona serdeczność zastąpiła miejsce zakłopotania pierwszéj chwili i z uśmiechem dokonano prezentacyi i pierwszéj wymiany grzeczności.

— Łucyo — odezwał się Ryszard — oto mój syn.

Edzio nie puścił ręki ojca, do którego się tulił. Podniósł na macochę wzrok pełen gniewu i obawy.

Łucya odczuła to, jakby jéj ktoś zadał uderzenie w serce. Ten wzrok dziecka, który prawie nienawiścią napełniał oczy tak podobne do oczu Ryszarda, sprawiał jéj niewypowiedzianą boleść. Z swéj strony, patrzała na niego, pragnąc dotrzeć do głębi téj młodéj duszy, już spaczonéj... Chłopiec spuścił oczy i cofnął się trochę, jakby się chciał ukryć.

— A! — pomyślała młoda kobieta z goryczą, niechżeby mię nienawidził, byleby go nie uczono taić tego przedemną!

Pochyliła się ku niemu, ujęła drobną rączkę lodowato chłodną, która stawiła opór i złożyła pocałunek na czole białem, trochę wązkiem, lecz wysokiem i czystem. Edzio cofnął się jeszcze więcéj, następnie otarł czoło rękawem.

— Synu — odezwał się Ryszard, który widział wszystko, nie przestając słuchać pani Brice — uściskaj moją żonę, mój kochany; to twoja druga matka, kocham ją i ty ją także kochać będziesz.

Edzio stał nieruchomo.

— Jakże, Edziu — rzekła babcia, która się zarumieniła na wpół z gniewu, na wpół ze wstydu, uściskajże... panią.

— Nie zmuszaj go, droga pani — odpowiedziała Łucya swym melodyjnym głosem — lepiéj zaczekać trochę dłużéj, a niech to uczyni sam ze siebie. Ja go ucałowałam i chwilowo to mi wystarcza. On wie, że go kocham i pokocha mię także...

Pani Brice starsza milczała nieco zakłopotana. Pani de la Rouveraye przyszła jéj w pomoc.

— Myślę, droga pani — rzekła — że byłoby dobrze, abyś kochana pani przebrała się teraz; za pół godziny nasi ostatni goście przybędą, dom jest ich już pełen.... Oczekują pani z prawdziwą niecierpliwością....

— Będę gotowa za chwilę — odpowiedziała Łucya.

Ryszard odszedł z nią razem; kiedy znaleźli się sami, wyciągnął ręce do swéj żony:

— Już się zaczęło — rzekł — oto jesteś w matni!

— Nie lękaj się niczego — odpowiedziała; — gdybym się nie obawiała smutku, jaki te rzeczy tobie mogą sprawić, nie zatrzymałabym się przy nich wcale, zapewniam cię.

Ryszard przeszedł do swego pokoju, gdzie znalazł wiernego Jana. Podczas kiedy się ubierał, poczciwiec ten opowiadał mu o tém, co zaszło podczas jego nieobecności. Ani jeden ani drugi nie wspominali o zmianach, które mogło przynieść w Pignons świeżo zawarte małżeństwo. Wtém zabrzmiały trzy mocne uderzenia do drzwi.

— Janie — wołał głos Edzia — gdzie jesteś?

Na znak swego pana, Jan otworzył i chłopczyk wszedł do pokoju.

— Ty tutaj, tato? — rzekł ze zdziwieniem. — Czemu nie w twoim pokoju?

— Ten będzie odtąd moim — odpowiedział Ryszard, przyciągając malca do siebie.

— A tam obok mieszka ta pani?

— Jaka pani? — zapytał ojciec, udając, że nie rozumie.

— Ta pani, która przyjechała z tatą... moja... moja macocha! — wyjąkał, wydobywając z trudnością każde słowo.

— Nie powinieneś nazywać jéj macochą, mój synu — powiedział Ryszard, całując go, aby zatrzeć wyrzut; to twoja druga matka i nazywać ją będziesz „mamą."

Chłopczyk wstrząsnął energicznie główką po kilka razy i w chwili, kiedy Ryszard chciał do niego przemówić, uciekł szybko, zamykając za sobą drzwi z hałasem.

— Co to znaczy? — pytał Ryszard, mniéj, aby się dowiedzieć, aniżeli aby zyskać równowagę.

— To znaczy, panie — odparł Jan, że kiedy przed dwoma miesiącami pan Edmund prosił pana, abyś go pan zabrał ze sobą, powinien pan był usłuchać go. Nie chcę ganić nikogo i sprawy państwa nie obchodzą mię, ale nie podobałoby mi się, gdybym miał syna... na szczęście go nie mam. Słowem pan może być pewnym, iż będzie miał niejedno do naprawienia. A to piękna pani, ta pani pana i wygląda na bardzo dystyngowaną damę i trzeba, aby się miała na baczności, gdyż druga babcia — nieprawdaż?... Będzie to wyglądało, jak gdyby wszystko szło samo z siebie, ale i pan również powinien strzedz się, gdyż panna Ewelinka jest jeszcze zanadto młoda, aby zrozumieć; ale w istocie będzie to zupełnie to samo, tylko łagodniéj dla tego, kto patrzy z daleka.

Po tém dziwaczném przemówieniu została tualeta Ryszarda ukończoną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chodzi, staje i dziwuje się niezwykłéj na drodze operacyi; przechodzą tamtędy urzędnicy komory, Rosyanie, i również się dziwią. Pytają o przyczynę; ksiądz odpowiada, że nie chce się narazić na kontrybucyą, za wejście do miasta bez paszportu. Smiali się wszyscy z konceptu i zarazem oburzali na naczelnika powiatu; Rosyanie podobno mu nawet nawymyślali, lecz najniesłuszniéj. Naczelnik bowiem nie był złym człowiekiem, skoro dawniéj tolerował przechadzki ks. Kolasińskiego i nie donosił o nich naczelnikowi opoczyńskiemu. Teraz nie może ich tolerować, bo jenerał Hurko nalega i od „istniejących przepisów“ nie dyspensuje, jak w roku 1878 dyspensował hr. Kotzebue, chociażby tylko dla... ogolenia brody.

67) Więc téż pod jenerałem Hurką „istniejące przepisy“ paszportowe co do księży, są — przyznać to trzeba na pochwałę jenerała — daleko *sumienniéj* pilnowane, niż dawniéj; aż do pedanteryi czasem to się posuwa.

Są niektóre parafie tak rozłożone, że innéj parafii granice głęboko w ich obręb wkraczają i niejako je rozdzielają. Proboszcz wtedy, chcąc się udać na drugi koniec swojéj parafii, musi przejeżdżać przez parafią obcą. W takiém położeniu wiem, że są dwaj proboszczowie w dyecezyi kujawskiéj: jeden w parafii Mykanów blizko Częstochowy, drugi w Mieleszynie pod Wieluniem. Proboszcz Mykanowski do swojéj parafialnéj wsi Rybny, musi koniecznie przejeżdżać przez wieś Kakawę, która należy do parafii Borowno; mieleszyński zaś do swego filialnego kościołka w Chruścinie, musi przejeżdżać przez miasteczko Bolesławiec, które ma swój parafialny kościół osobny. Nie wiem jak sobie radzi proboszcz mieleszyński; od mykanowskiego dawniej nie wymagano paszportu, gdy jechał przez Kakawę; teraz wymaga policyant; naczelnik daje pozwolenie na 4 miesiące zwykle.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

Hr. Władysław Koziebrodzki, zastępca członka wydziału krajowego, został przez tenże wydział wybrany delegatem do deputacyi, która się uda do Paryża po zwłoki Mickiewicza. Hr. Władysław Koziebrodzki przybył już do Krakowa i naradzał się w téj sprawie z przewodniczącym komitetu wykonawczego hr. Antonim Wodzickim. Dzień wyjazdu deputacyi do Paryża jeszcze nie jest oznaczony.

Komisya pochodowa uchwaliła, że orszak pogrzebowy z dworca pójdzie ulicą Sławkowską.

Na posiedzeniu komisyi gospodarczéj podano do wiadomości wykaz konwentów, instytucyi i prywatnych osób, które ofiarowały bezpłatne mieszkania dla spodziewanych na pogrzeb gości.

Dyrektor Towarzystwa Muzycznego w Krakowie wydał następującą odezwę do Towarzystw muzycznych polskich:

Szanowny Zarządzie!

Niniejszém mam zaszczyt zawiadomić, że powzięliśmy myśl, aby Towarzystwa muzyczne i śpiewackie polskie złożyły na trumnie nieśmiertelnéj pamięci Adama Mickiewicza wspólny wieniec srebrny.

W razie przychylenia się do tego projektu, proszę uprzejmie o przesłanie dowolnéj kwoty przekazem pocztowym w jak najkrótszym czasie, to jest, o ile można odwrotną pocztą na ręce moje, poczém nazwy Towarzystw umieszczone zostaną na liściach wieńca. Łączę wyrazy poważania.

Wiktor Barabasz.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 19 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz mianował członkiem izby dyscyplinarnéj w Bydgoszczy komisorycznego dyrektora głównéj poczty, radzcę pocztowego Huberta w Poznaniu.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 3 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **W teatrze naszym** odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. wieczór dramatyczno-humorystyczny złożony z monologów komiczno-charakterystycznych Artura Zawadzkiego, byłego artysty teatrów krakowskiego i lwowskiego. Program jest następujący: 1) Optymista, monolog Maryana Gawalewicza. 2) Nauczyciel staréj daty, scena charakterystyczna. 3) Babcia Feiteles, typ charakterystyczny. 4) Urlopnik, typ charakterystyczny przez G. Fiszera. 5) Stary kawaler, monolog charakterystyczny. 6) Pan Silberstein wybiera się z żoną na spacer, typ charakterystyczny. — Początek o godzinie 8.

* **Wianki** tegoroczne odbędą się w poniedziałek dnia 23 b. m. Program następujący: 1) Wspólny wyjazd łodzi o godzinie 8 wieczrem z Grobli za bramę Szelągowską. 2) Koncert kapeli wojskowéj, przeplatany śpiewami (ostatnie urządza Koło Spiewackie ze współudziałem wszystkich sił śpiewackich poznańskich pod dyrekcyą p. dyr. B. Dembińskiego). 3) Żywe obrazy: a) Powrót taty (podług słów Mickiewicza. b) Piast okrzyknięty królem. 4) Odpalanie ogni sztucznych i puszczanie balonów. 5) Sobótka (3 pary krakowskie, 3 pary góralskie). Koniec około godziny 11téj.

Przy téj sposobności odzywamy się do Szanownéj Publiczności z gorącą prośbą, by nasze usiłowania, skierowane ku zachowaniu prastaréj i tak pięknéj pamiątki po ojcach naszych, ofiarą pieniężną hojniéj jak dotąd wesprzeć raczyła, gdyż musielibyśmy w przyszłości zaniechać urządzania obchodu i to z braku funduszów. Koszta „Wianków“ dochodzą sumy 500 marek, łatwo więc wyrozumieć, że Towarzystwo, które zawsze i wszędzie wydaje pieniądze na cele publiczne, bez pomocy obywatelstwa naszego obyć się nie może, aby zadaniu swemu sprostać.

Zarząd Towarzystwa „Stella“.

* **Po zasięgnięciu** informacyi u p. adwokata Trąmpczyńskiego, (zastępcy pana hrabiego Stef. Mycielskiego), cofamy na życzenie p. Wincentego Dembińskiego wyrażenie nasze ze środy, jakoby pan Dembiński wytłómaczył był p. hrabiemu Mycielskiemu, aby nie kupował Orchowa i Słowikowa, ponieważ kolonizacya da więcéj. Sądzimy zresztą, że po znaném oświadczeniu p. Graevego, zawartém w końcowym ustępie jego listu, cała ta sprawa stała się dla publiczności dość jasną.

* **Slub.** Dnia 18 b. m. w kościele św. Wojciecha pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Władysławem Walterem, właścicielem Kocina pod Trzemesznem, a panną Zofią Jagielską z Poznania.

* **Gniezno.** Landrat Nollau otrzymał na 6 tygodni urlop; jako zastępcę przysłała rejencya asesora rejencyjnego Noeldechena.

* **Z Gniewkowa.** Obchód 25 letni istnienia tutejszego Towarzystwa Przemysłowego rozpoczął się w poniedziałek powitaniem delegatów na dworcu, poczém pochód szedł z muzyką do kościoła. Podczas pochodu panie Gniewkowskie rzucały z okien kwiaty i wieńce. — Po wysłuchaniu uroczystéj mszy, udali się zebrani do lokalu Towarzystwa. Zebranie zagaił prezes, p. Pawłowski, i w serdecznych słowach powitał delegatów, reprezentujących Towarzystwa Młodych Przemysłowców poznańskie, daléj Gniezno (młode), Inowrocław, Strzelno, Bydgoszcz, Pakość, Chełmno, Chełmżą i Wągrówiec (stare i młode). Na marszałka poproszono p. Degórskiego z Wągrówca, na wicemarszałka p. Więckowskiego, sekretarzem obrano p. St. Chociszewskiego. — O początku Towarzystwa referował członek p. Kaczmarek. — Pana Nowickiego, miejscowego obywatela, mianowano prezesem honorowym i wręczono mu dyplom za gorliwą 25-letnią pracę w Towarzystwie. — Według programu nastąpił odczyt pana Degórskiego. Pan Więckowski w krótkich i trzeźwych słowach zarysował dzieje Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu, za którego staraniem przed niedawnym czasem „Dom Przemysłowy“ ustanowiony został. — Pan St. Chociszewski polecał pisma przemysłowe, a szczególniéj Kalendarz przemysłowy. Następnie odczytano listy i telegramy, których nadeszła bardzo wielka ilość. W dyskusyach tyczących się przemysłu i Towarzystw przemysłowych zabierali głosy tak delegaci, jako i członkowie miejscowi. Uchwalono wysłać telegram do byłego prezesa Towarzystwa, ks. Sypniewskiego w Kołdrąbiu, który bardzo wiele dla Towarzystwa zdziałał. Posiedzenie zakończono o godzinie 2 po południu staropolskiém „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Poczém nastąpił wspólny obiad na przeszło 60 osób; samych delegatów było przeszło 30. Po obiedzie koncert w ogrodzie, a wieczorem zabawa na sali, gdzie się bawiono ochoczo do późnéj nocy.

* **Kościan.** Towarzystwo Przemysłowe w Kościanie urządza w niedzielę 22 b. m. zabawę latową w lasku miejskim, na którą wszystkich Towarzystwu życzliwych uprzejmie zapraszamy. Wymarsz o godzinie 1 z południa. Osobnych zaproszeń się nie wysyła. Zarząd.

* **Ojców rodzin** z Hub Czachorowskich w powiecie gostyńskim wyłączono z gminy szkólnéj Sikorzyn i przyłączono do gminy Brzezie; tak samo wyłączono ojców rodzin na leśniczówce Stawiczyn w powiecie koźmińskim z gminy Skoków, a dołączono do gminy Jeżewo w powiecie śremskim.

* **Ze sprawozdania** kasy wdów i sierót po nauczycielach elementarnych w obwodzie rejencyi poznańskiéj z roku 1889/90 wyjmujemy następujące daty: 1. a) Liczba posad nauczycielskich wynosiła 2320 (między niemi 15 obsadzonych nauczycielkami), b) z tych wakuje 41. 2. Liczba członków a) czynnych nauczycieli 2264, b) emerytowanych 220, c) innych członków 34 — razem 1518. 3. Liczba pobierających pensye: a) wdów 1] z czasu do 1 stycznia 1870 roku: 79, 2] z następnego czasu 407, razem 488, b) rodzin osierociałych: 1] z czasu po 1 stycznia 1870 roku: 53 — razem pobierających pensyą 541. 4. Dochód a) ze wstępnego 1393 m., b) z posad 663 m. 40 fen., c) od gmin 27,899 m. 56 fen., d) z opłat przy podwyższeniu pensyi 1137 m. 50 fen., e) z procentów od kapitałów 25,305 m. 30 fen. — razem 56,398 m. 82 fen. 5. Rozchód a) pensye 1] dla wdów 116,767 m. 48 fen., 2] dla rodzin po nauczycielach 8702 m. 43 fen., b) inne wydatki 290 m. 88 fen. — razem 125,760 m. 79 fen. Wydano więc ponad dochód 69,361 m. 97 fen., które dopłaciło państwo.

* **Chełmińska dyecezya.** Ksiądz wikary Jan Cichocki, który zastępował w chorobie księdza proboszcza Dunajskiego w Drzycimiu, został przeniesiony do Sliwic, ksiądz Antoni Maliński z Sliwic zaś do Drzycimia, a ksiądz wikarzy Leonard Marchlewski z Pucka do Swiecia.

† **W Krakowie** zmarł dnia 15 b. m. budowniczy Walery Osiński, ur. w r. 1847 w Bolechowie w W. Ks. Poznańskiém, żołnierz z r. 1863. — We Lwowie zmarł w sobotę ks. Aksentowicz, kanonik ormiański. R. i. p.

* **Podróż na koniu.** Do hotelu „Zum goldenen Lamm“ we Wiedniu przybył w przeszłą środę Włodzimierz Garczyński, właściciel dóbr z pod rządu rosyjskiego, który odbył konno drogę z Warszawy do Wiednia i po wypoczynku udać się zamierza do Paryża i napowrót do domu. P. Garczyński jest silnym wysmukłym 34-letnim mężczyzną i ubrany jest w strój obcisły, nieco podobny do huzarskiego munduru, chociaż nie jest wojskowym. Jednym z dwóch jego koni (używa ich bowiem na przemiany) jest wałach „John“, drugim jest klacz kozacka „Dukat.“ Marszruta jego podróży, którą przedsięwziął dla przyjemności, jest następująca: Warszawa, Radom, Kraków, Bielsk, Przyrów, Göding, Wiedeń, Karlsbad, Monachium, Strassburg, Metz, Paryż i napowrót inną drogą. Z Warszawy wyjechał 21 maja; w trzech dniach dojechał do Krakowa, gdzie zabawił około dwóch tygodni i wyjechawszy ztąd 8 bież. miesiąca, przybył do Wiednia 11 o godzinie 6 wieczorem. Odbywał on dziennie 12 do 15 mil, kłusem lub stępo, przyczém, jak opowiada, szedł codziennie 3 do 4 mil z powodu trudności terenu, piechotą. W Wiedniu zatrzymał się nietyle dla odpoczynku, jak dla zwiedzenia wystawy rólniczéj.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 20go czerwca śś. Julianny i Floryana.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 24.

* **Racibórz**, dnia 17 czerwca 1790 roku. (ꝏ) (*Nowe pismo polskie*). Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim uszczęśliwione zostanie niezadługo nową gazetą, i to gazetą, jakiéj dotąd jeszcze dziennikarstwo polskie nietylko w zaborze pruskim, lecz w ogóle w całéj Polsce nie posiadało, to jest gazetą „sądową,“ na wzór osławionych niemieckich „*Gerichtszeitungów*.“ Gazetę tę wydawać będzie w Raciborzu drukarz Lindner, podczas gdy „*redaktorem*,“ a raczéj tłomaczem z niemieckiego na polskie będzie pewien młody kupiec z Poznania (!). Gazeta owa będzie bowiem tylko polskim przekładem, wychodzącéj u p. Lindnera w Raciborzu niemieckiéj gazety sądowéj, przekładem uzupełnionym kilku niezbędnemi dodatkami, tyczącemi się Księztwa i Prus Zachodnich.

Tego rodzaju gazety są, jak wiadomo, wielce niebezpieczne, ponieważ osłabiają w wysokim stopniu poczucie moralności, zwłaszcza w warstwach niższych. Słusznie też zupełnie występują przeciwko tym piśmidłom wydziały prasowe na wszystkich zebraniach niemieckich katolików. Już z tego samego powodu należy zawczasu ostrzedz społeczeństwo polskie, a zwłaszcza czcigodnych duszpasterzy i inne wpływowe osoby, aby niedoświadczonym prostaczkom odradzali od czytania tego rodzaju moralnéj trucizny. Ostrzeżenie to jest tem więcéj potrzebne, ponieważ, jak się dowiaduję, pan Lindner, człowiek zresztą bardzo przedsiębiorczy, zamierza rozpocząć agitacyą dla swéj gazety na wysoką skalę, i to głównie w Poznańskiem, licząc na to, że bajecznie nizka cena skusi niejednego.

Ale i geneza nowego pisma tego jest dość ciekawą. Pan Lindner drukował bowiem dotąd za grube pieniądze znane zaszczytnie pismo ślązkie „Nowiny Raciborskie“, z którego stósunkowo znaczne ciągnął zyski. Pomimo to, przy każdéj sposobności wyrażał się o Polakach *obelżywie*. Lecz spytacie się, dla czego wydawca „Nowin Raciborskich“ w obec podobnego zachowania się p. Lindnera u niego pismo swe drukował? Odpowiedź na to brzmi: Bo musiał, gdyż żaden z innych niemieckich drukarzy miejscowych gazety *polskiéj* drukować nie chciał, a założenie własnéj drukarni było z wielu powodów niemożliwem. Tak tedy trzeba było drukować „Nowiny“ u p. Lindnera, dla którego zysk więcéj znaczył, niż wrzekomy „patryotyzm“ jego kolegów. Ma się rozumieć, że skoro tylko osieolił się w Raciborzu nowy drukarz i wydawca, natychmiast zawarł z nim ugodę co do druku „Nowin“, które też począwszy od 1 lipca u niego drukować się będą. Pan Lindner widząc, że mu się tłusty zarobek z rąk usuwa, postanowił tego wydawać na własną rękę pismo polskie. Do kroku tego skłoniły go głównie chęć dokuczenia „Nowinom“ i widoki zysku. O ile bowiem pan Lindner nie wierzył w powodzenie nowego pisma polskiego na Slązku, o tyle późniéj widząc, iż liczba abonentów „Nowin“ wzrasta z każdym kwartałem, nabrał wręcz odmiennego przekonania.

Aby dostatecznie scharakteryzować usposobienie p. Lindnera względem Polaków, mógłbym przytoczyć mnóstwo rozmaitych jego wyrażeń i zdań wypowiedzianych do przeważnie polskiego personału drukarni.

Atoli sądzę, że wystarczy następujący wypadek: Gdy razu pewnego zwrócono panu Lindnerowi uwagę na to, że maszyny jego, obracane motorem gazowym, nie posiadają dostatecznych przyrządów zabezpieczających od wypadku, odpowiedział: „Ach was, wenn auch mal so ein polnisches A... der Teufel holt, schadets nicht!“ A trzeba wiedzieć, że w drukarni p. Lindnera pracowali i pracują dotąd prawie sami polscy Slązacy, wtedy zaś, z wyjątkiem faktora, był pomiędzy całym personałem tylko jeden uczeń niemiecki. Tymczasem, co się stało? Otóż wkrótce po tém ciekawém oświadczeniu ginie, strzaskany kołem motoru, nie żaden „ścierw“ polski, lecz właśnie ów jedyny *uczeń niemiecki*. Dziwne zdarzenie to, w którém nie trudno dopatrzyć się palca Bożego, nie zmieniło atoli usposobienia pana L. względem Polaków, gdyż i późniéj nie mniéj obelżywie się o nich wyrażał. Jedynie opłakanym stósunkom tutejszym zawdzięczał p. Lindner, iż tak długo mógł ciągnąć zyski z polskiego pisma, które, jak już wyżéj powiedzieliśmy, grubo mu się opłacać musiało.

I taki człowiek zamierza teraz wydawać polską gazetę, licząc na pewno na dobroduszność i nieświadomość ludu polskiego!

Że na Slązku wśród tutejszéj polskiéj ludności pan Lindner nie znajdzie dostatecznéj liczby czytelników, o tém jestem przekonanym, gdyż znam lud ślązki i wiem, że umie on bardzo dobrze odróżniać ziarno od plew. Lud ślązki ma swoje pisma, „Nowiny Raciborskie,“ „Katolika,“ „Swiatło“ i „Pracę,“ pisma, które nauczył się cenić i kochać, i tym jedynie ufa. Nie wątpię też, że jednorazowe ostrzeżenie pism tych, które w ostatnim czasie podały sobie zgodnie ręce i przy każdéj sposobności zgodnie i wspólnie występują, wystarczy, aby przeciw spekulacyi p. Lindnera usunąć można grunt z pod nóg glinianych, na których stoi. — Spodziewam się, że to samo uczynią pisma poznańskie i zachodnio-pruskie, i zawczasu ostrzegą ogół czytający, aby się miał na baczności. Mam też nadzieję, że inne pisma polskie niniejszą korespondencyą powtórzyć raczą. Kto chociaż raz miał w rękach podobną gazetę sądową, ten wie, ile to jadu i trucizny moralnéj, zwłaszcza dla niewypróbowanych prostaczków, gazety takie zawierają. Rozbudzają one zmysłowość, bohateryzują zbrodnią i przytępiają wszelkie wznioślejsze uczucia. Za drzwi więc z podobnemi piśmidłami! Czasby też zaiste był, aby lud polski zmądrzał i nie dał się dłużéj wyzyskiwać otwartym swym wrogom. *X.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wspomnienie** o życiu i pismach Adama Mickiewicza na pamiątkę przewiezienia popiołów jego do ziemi ojczystéj 1890 r. Skreślił dla ludu polskiego i młodzieży Józef Chociszewski“.

Pod powyższym tytułem wyszło w tych dniach na widok publiczny nakładem K. Kozłowskiego dziełko, zasługujące na baczniejszą uwagę nie tylko ze względu na nadchodzącą uroczystość przewiezienia zwłok nieśmiertelnego naszego wieszcza z Francyi do Krakowa, ale nadto polecenia godne dla swéj treści i przedstawienia samego przedmiotu. Na czterech arkuszach druku — bo tyle zawiera dziełko powyższe — skreślił nam autor piękny obraz życia i działalności wielkiego poety, podając mało znane szczegóły z jego życia, co tem więcéj podnosi wartość téj pracy. Obok bogatéj interesującéj treści, odznacza się „Wspomnienie“ prostotą stylu i czystością języka. Mianowicie pożytecznem jest to dziełko dla młodzieży i ludu — kto je z uwagą przeczyta, ten się zachęci i do czytania dzieł Mickiewicza. To też niewątpimy, że rozpowszechnieniem „Wspomnienia“ zajmą się wszyscy, którzy czują i znają doniosłość drukowanego słowa. Niesłychana taniość dziełka (20 fen. za egzemplarz, 15 centów w Austryi), umożliwia zakosztowanie téj strawy, którą autor i wydawca sporządzili celem zaspokojenia w téj mierze głodu duchowego pomiędzy naszym ludem i młodzieżą.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 czerwca.

BAZAR. Hr. Bniński z Pamiątkowa, Węsierski z Podrzecza, Zabłocki z Dąbrówki, Skarzyński z Miedzianowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Grudzielski z Sołeczna, Walter z żoną z Dziećmiarek, Czapski z Barda, Sulerzyski z Białożenina, Lorenzen z Wrocławia, Brandt z Berlina, Schubert z Lipska, Grünberg z Magdeburga, Psarski z żoną z Czarnkowa, ks. proboszcz Promiński z Wirów.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Raczyński z Niesłabina, dr. Szuman z Lipska, Maciejewski z Prochnowa, Kłobuchowski z Łabiszyna, Adamski z Królestwa Polskiego, Silberstein z Wrocławia.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy

Berlin, 19 czerwca 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	18	19
Pszenica staléj.		
na czerwiec-lipiec	203 75	204 25
na wrzesień-październik	179 50	180 —
Żyto postęp.		
na czerwiec-lipiec	153 25	154 75
na wrzesień-październik	147 50	148 50
Oléj rzep. spok.		
na czerwiec	69 20	69 20
na wrzesień-październik	56 20	56 30
Okowita staléj.		
eksportowa	35 20	35 40
na czerwiec-lipiec	34 60	34 70
na lipiec-sierpień	34 70	34 90
na sierpień-wrzesień	35 10	35 30
na wrzesień-październik	35 10	— —
spożywcza	55 20	55 40
Owies		
na czerwiec	163 75	165 —
Wyp.-żyta wsp.		50
Wyp.-okowity kw. eksportowa	,000	80,000
„ „ „ spożywcza	,000	,000
Kurs z dnia	17	18
Consol. 4%	106 10	106 20
Consol. 3½%	99 90	100 20
Poznańskie 4% listy zastawne	101 60	101 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	97 80	98 —
Poznańskie listy rentowe	102 75	102 60
Austryackie banknoty	173 90	173 75
Austryacka renta srebrna	77 30	77 30
Rosyjskie banknoty	233 20	232 90
Rosyjskie listy zastawne	99 80	99 75
Polskie 5% listy zastawne	67 90	67 80
Polskie likwidacyjne listy zast.	65 —	64 90
Węgierska 4% renta złota	89 25	89 25
Węgierska 5% renta papier.	86 10	86 25
Austryackie kredytowe akcye	164 50	164 75
Austryackie francuskie koleje	100 50	100 —
Lombardy	60 75	60 40

Usposobienie: stałe.

Szczecin, 19 czerwca 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	18	19
Pszenica niezm.		
na czerwiec-lipiec	183 50	184 —
na wrzesień-październik	175 —	176 —
Żyto stale.		
na czerwiec-lipiec	150 50	152 —
na wrzesień-październik	144 50	145 50
Olej rzep. niżéj.		
na czerwiec	71 —	— —
na wrzesień-październik	55 50	56 20
Okowita potw.		
w miejscu spożywcza	54 60	54 60
„ eksportowa	34 70	34 70
„ na czerwiec eksp.	34 10	34 10
„ na sierp.-wrzesień eksp.	34 60	34 70
Petroleum		
w miejscu	11 85	11 85

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 19 czerwca. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: zmiennie.

Zyto: bez handlu.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 54.30 pł., 50-ta 34 40, maj 50-ta —,—, 70-ta —,—, czerwiec 70-ta 54,30, 70-ta 34,40, lipiec 50 ta 54,50, 70-ta 34,60, sierpień 50-ta 54,70, 70-ta 34,80 m., wrzesień 50-ta 54,70 70-ta 34 80 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54,20 mrk., 70-ta 34,30 mrk., maj —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 34 70 m.

Poznań, 19 czerwca. — Ceny mąki. Pszenna 27,50, rżana 23,50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 18 czerwca.

Pszenica: średnia 178—183 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 172 do do 177 mrk.

Żyto według jakości 140 -144 mrk., poślednie —,— mrk.

Jęczmień do browarów 150—160, na paszę 130—145 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, pośledni —,—.

Okowita 50-ta 54,50 m., 70-ta 34,50 m.

Wrocław, 18 czerwca 1890.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —.— litr, upłyn. wypowiedziane ,—, na czerwiec (50-ta) 53,90 żąd., (70-ta) 34,00 żąd., na czerwiec-lipiec (50-ta) 53,90 żąd., (70-ta) 34,00 żąd., sierpień-wrzesień (70-ta) 34,10 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 19 czerwca: żyto 155,00 mrk., pszenica — mrk., owies 162,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 72,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 18 czerwca: (50-ta) 53 90 mrk., (70-ta) 34 00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow,	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	19	20	19	0	18	60	18	20	17	60	17	10
„ żółta	19	10	18	80	18	50	18	10	17	50	17	00
Żyto	16	10	15	90	15	60	15	40	15	20	15	10
Jęczmień	16	00	15	50	14	80	14	30	13	50	12	00
Owies	16	60	16	40	15	90	15	70	15	50	15	30
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	0	14	50

Szczecin, 18 czerwca.

Pszenica staléj, za 1000 kilogr. w miejscu 183—191 płacono, na czerwiec 194,0 płacono, na czerwiec-lipiec —,— płac., na październik-listopad 174,5—174 płacono.

Zyto staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 148—154,0 płacono, na czerwiec 151,5 płac., czerwiec-lipiec —,— płc., wrzesień-październik — płacono, listopad-grudzień 142,5 żąd. i pł.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 160 do 163 płacono.

Oléj rzepiowy spok., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 72,0 żąd., na czerwiec 71,0 żąd., wrzesień-październik 55,5 żądano.

Okowita niezm., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 34,7 płac., 50-ta 54,6 płac., na czerwiec 70-ta 34,1 nom., sierpień-wrzesień 34,6 płc. i żąd.

Berlin, 18 czerwca. — (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 191 do 204 według jakości; miesiąc bieżący pł. 204,50 203,75 - 204, czerwiec-lipiec pł. 203,25—203—204 do 203,25, na lipiec-sierpień płacono 184,25—183,75 do 184,25, na wrzesień-październik płacono 179,75 do 179,25, październik-listopad płacono 178,50 do 178. Wypowiedziano 200 ton. Cena 204,00.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 150—162 według jakości; miesiąc bieżący płc. 153 - 153,75, na czerwiec - lipiec płacono 152,75—153,50—153, na lipiec-sierpień płacono 149,25—149,75—149,50, na wrzesień-październik płacono 147,00—147,75 do 147,50. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Jęczmień w miejscu 130—190 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 159—181 m. według jakości na miesiąc bieżący pł. 163,75—164, na czerwiec-lipiec płacono 162,50, na lipiec-sierpień płacono 147,25—147,00, na wrzesień-październik pł. 138,25—138,00—138,25, na październik-listopad płac. 136,00. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 109 -114 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 108,75, na czerwiec-lipiec płacono 108,75, na lipiec-sierpień płacono —,—, wrzesień-październik płacono 112,00, październik-listopad płac. —,—. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 68,7 mrk., z beczką —,— mk., na na czerwiec płacono 69,2, na wrzesień-październik płac. 56,4—56,3. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płac. 55,2 mrk., czerwiec pł. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac, 35,3—35,2 mrk., na czerwiec płacono 34,5—34.6, na czerwiec-lipiec płacono 34,5 - 34,6, na lipiec-sierpień płacono 34,6 - 34,7, na sierpień-wrzesień płac. 35.1—35,0 - 35,1, wrzesień-październik płac. 35,1—35,0—35,1, październik-listopad płc. 33,7 do 33,8. Wypowiedz. —,— litr. Cena —,— mrk.

Hamburg, 18 czerwca. — Okowita stale, za czerwiec-lipiec 22¾ żąd., lipiec-sierpied 22¾ żąd., sierpień-wrzesień 23½ żąd., wrzesień-październik 23¾ żądano. — Kawa good average Santos za czerwiec 89—, za wrzesień 87½, za grudzień 81¼, za marzec 1891 79¼. Usposobienie spok. Obrót 3000 miechów.

Magdeburg, 18 czerwca. — **Cukier** ziarnisty excl. worka 92% 16 70 cukier ziarn. excl. 88% 16.10 cuk. ziarn. excl 75% Rendem. — . Drugi produkt excl. 75% Rendem, 13,70. Usposobienie: spok. ff. Rafinada cukrowa 28 00 [illegible] 27.25 [illegible] Melis I z beczką 26 00. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. [illegible] burg za czerwiec 12 2½ [illegible], 12,25 żąd. lipiec 12,27½ pł., 12,32½ ż., sierpień 12,35 . 12,37½ [illegible]. październik-grudzień 11,75 płac., 11 50 żąd. Ciało. brót tygodniowy w okresie surowym [illegible].

Stan powietrza.

[illegible] 18 czerwca [illegible] godzinie rano.

Królewiec	760	Płd Płd.Z.	3 zachm.	14
Kartum	[illegible]	[illegible]nZ	[illegible]	12
Chrystiansund	754	W.	5 mgła	11
Kopenhaga	753	Z.Płn Z.	[illegible]	13
Sztokholm	751	Płd Płd W.	2 zachm.	15
Haparanda	757	Płn.W	2 pochmurno	13
Petersburg	754	Z Płn Z	1 bez opad.	4
Moskwa	751	Płn.Płn.Z.	2 bez opad.	14
Kork, Queenst.	764	Z.Płd Z	3 zachm.	14
Cherbourg	766	Z.Płn Z.	2 zachm.	16
Heider	760	Z Płn Z.	3 pochmurno	3
Syl	755	Z. Płn Z	3 pochmurno	12
Hamburg [1]	757	Z.	5 zachm.	13
Swinemünde [2]	755	Z.Płn Z.	3 deszcz	12
Neufahrwasser	753	Płd.Płd.Z	2 deszcz	16
Kłajpeda	754	Płd.Płd W.	3 deszcz	16
Paryż	765	Płd.Płd.Z.	1 deszcz	13
Monaster	760	Płd Z	6 bez chmur	11
Karlsruhe	764	Płd.Z.	4 zachm.	14
Wiesbaden	763	Z	3 pochmurno	15
Monachium	764	Płn Z.	5 deszcz	11
Kamienica [3]	760	n.Z	2 zachm.	9
Berlin [4]	757	Z Płn.Z	4 zachm.	13
Wiedeń	760	spokojnie	zachm.	13
Wrocław	756	Płd Płd.Z.	4 deszcz	15
Isle d'Aix	769	Z.	4 zachm.	16
Nizza	764	W.Płn W	2 pogodnie	18
Tryest	763	W.Płd.W.	1 zachm.	18

[1]) Wczoraj po południu burza. [2]) Wieczorem burza. [3]) Nocą silny deszcz. [4]) O godzinie 5 i 11 wieczorem burza.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna zniżka poniżéj 750 mm. leży ponad południową Szwecyą, zwyżka o mniéj więcéj 770 mm. ponad południowo-zachodnią Europą. Przy słabym jednym wietrze z PłdZ. i Z. jest powietrze w Europie centralnéj chłodne, pomroczne i dżdżyste. W Niemczech spadły w wielu okolicach deszcze, w Keitum 29 mm.; na pasie pomiędzy Hamburgiem, Kamienicą i Nowym Portem zaszły burze.

(5) **Berlin,** dnia 18 czerwca 1890 r.

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają **155** marek.)

57 68 143 55 66 202 333 44 95 457 542 660 83 [200] 778 92 [200] 908 66 94 **1044** 84 151 282 315 27 35 53 83 591 634 74 [200] **2209** 453 591 617 76 717 69 72 8 21 54 [500] 91 931 40 **3007** 260 367 434 523 615 33 68 76 6 724 80 915 21 66 **4137** 56 224 38 63 320 571 [200] 69 8 700 71 804 60 **5054** 167 298 374 593 733 90 820 915 **6013** 155 [300] 65 299 584 743 914 19 70 **7049** 117 242 322 532 91 761 78 883 996 **8007** 182 211 306 99 483 688 884 930 **9028** 33 105 249 441 528 726

10070 121 37 246 443 67 705 870 **11040** 49 171 246 [300] 344 59 73 91 471 663 65 73 86 731 44 842 955 **12039** 76 126 [500] 66 77 227 47 86 301 429 57 80 9 51 986 **13129** 219 51 [500] 493 [200] 575 764 953 **140** 8 43 58 61 99 362 438 577 604 66 723 815 906 [200] **1** 5289 335 97 515 600 65 778 [200] 96 [**5000**] 955 80 **1** 6024 81 139 70 81 273 320 97 452 87 517 705 16 53 96 8 73 971 **17**014 33 37 50 522 685 897 **18**109 68 81 441 311 12 64 607 57 712 52 67 71 **19**252 318 490 908 66

20116 20 [200] 40 96 276 469 608 10 714 69 881 86 96 **21**110 15 221 349 59 401 539 613 56 750 812 **22** 375 477 82 614 53 734 971 79 **23**016 77 116 329 40 623 779 **24**187 216 99 440 540 610 86 701 **25**003 77 123 37 268 412 657 740 950 **26**061 185 231 83 407 13 22 48 512 795 [300] 813 21 902 67 97 **27**043 52 72 173 35 400 560 70 778 830 998 **28**046 104 349 407 [300] 55 [1500] 505 779 85 836 57 [200] 80 904 71 **29**216 62 33 0 442 65 509 855

30039 56 [200] 159 [500] 223 40 454 91 633 98 882 952 **31**020 394 96 654 734 44 75 93 873 78 984 90 [200] **32**007 51 115 30 426 548 53 [200] 99 644 52 702 32 [200] 831 41 64 **33**056 150 70 301 96 515 24 46 818 78 79 89 972 **34**183 236 56 65 [200] 87 341 561 628 715 979 **35**266 372 744 [500] 48 70 842 **36**019 45 74 271 73 88 420 583 681 754 94 804 956 **37**135 38 247 423 86 505 704 957 [200] 83 **38**069 165 [300] 443 76 573 94 605 81 799 853 981 **39**027 159 487 552 609 731 833 85 938 58

40015 95 117 65 383 88 542 53 660 816 61 976 99 **41**046 223 41 361 650 732 44 88 **42**358 453 89 685 714 28 84 99 838 962 **43**042 64 239 316 446 666 761 72 804 80 974 **44**003 117 394 426 39 51 565 82 807 960 **45**064 96 568 71 626 52 715 880 **46**106 17 33 47 443 545 606 30 758 63 846 88 **47**022 47 [300] 65 329 67 500 71 622 71 798 989 **48**319 604 730 804 938 **49**047 116 320 34 66 [200] 410 44 68 576 844 77 85

50075 194 402 7 548 731 935 **51**248 50 391 484 772 74 892 950 **52**135 66 493 603 13 754 922 90 **53**018 20 85 91 436 654 825 **54**001 246 89 314 18 65 84 469 841 58 79 969 **55**058 204 469 522 812 906 60 **56**084 101 9 45 309 556 65 793 96 898 **57**107 11 394 514 46 68 682 95 708 894 905 **58**022 133 45 235 303 34 70 455 558 605 703 822 917 31 **59**018 147 92 291 330 42 564 633 62 710 51 77

60152 [200] 332 593 97 615 54 92 833 64 962 **61**008 41 128 53 71 90 237 77 380 434 42 94 597 602 59 752 [200] 81 808 85 931 **62**029 54 265 345 408 692 763 81 825 71 901 67 **63**049 176 279 463 73 614 21 45 64 [200] 840 935 **64**037 84 175 79 217 319 29 [200] 695 902 **65**238 301 24 480 503 6 69 94 763 **66**014 93 138 [200] 49 94 292 594 615 829 **67**098 194 456 63 89 [**15 000**] 99 580 617 68 89 946 **68**238 350 69 [200] 692 758 905 **69**078 265 74 344 689 838 977

70027 29 35 114 293 435 548 58 92 98 **71**061 208 665 762 839 **72**020 59 157 284 556 791 **73**054 77 124 229 75 92 99 385 89 629 48 95 935 **74**055 164 281 354 628 779 94 836 58 914 93 **75**121 39 42 350 60 504 33 75 97 607 11 37 752 812 44 900 11 [200] 24 **76**067 134 55 62 218 31 617 709 83 877 926 **77**193 267 370 552 76 606 28 70 [200] **78**006 84 203 62 408 633 50 89 [200] 98 720 75 **79**020 70 250 74 362 [200] 771 870

80045 46 111 274 320 34 74 95 438 47 58 783 970 **81**045 89 281 551 623 740 **82**181 230 330 418 25 70 634 35 36 715 985 86 **83**261 77 96 374 410 30 68 523 79 638 77 88 757 74 **84**088 95 160 236 313 40 95 432 509 792 833 957 [200] 67 **85**029 163 86 345 97 541 94 614 33 749 **86**056 127 41 56 61 228 385 431 685 765 67 855 986 **87**179 268 314 405 92 542 764 90 830 930 **88**100 15 56 324 [200] 538 81 647 86 805 88 **89**055 200 359 60 553 66 679 754 996

90235 382 411 502 36 51 694 718 68 840 967 **91**037 62 [1500] 127 221 497 516 67 622 45 95 787 851 **92**032

Loterya. (Bez gwarancyi.) Trzecia klasa 182 król. pruskiéj loteryi.

169 268 87 340 574 664 96 703 801 41 65 **93**022 56 61 65 121 64 450 66 678 [1500] 86 87 824 84 93 907 66 85 **94**180 370 [500] 87 526 682 804 **95**007 25 87 156 400 30 59 62 [200] 655 59 836 48 **96**143 96 284 333 457 64 604 75 825 31 81 **97**009 64 68 234 320 408 29 777 993 **98**001 207 397 441 593 627 81 897 963 **99**036 68 149 208 694 793 834 55 970 77

100029 100 73 261 68 379 431 99 529 [illegible] 660 **101**276 337 464 515 22 34 51 69 97 649 66 716 23 46 [200] 83 898 991 [200] **102**154 255 312 98 409 724 49 96 936 **103**355 530 74 670 893 **104**090 132 92 246 74 399 438 644 727 35 85 92 806 29 78 963 **105**026 92 204 372 75 94 474 503 93 640 731 908 13 **106**011 138 269 507 32 62 715 [500] 44 913 27 56 **107**103 79 201 345 602 92 797 852 **108**079 87 172 235 94 365 577 93 636 64 707 27 845 85 966 **109**057 112 206 66 330 462 567 74 879 917 19 26 98

110024 166 99 295 639 74 85 719 899 902 34 **111**034 134 52 206 25 69 307 16 532 904 8 85 **112**139 96 418 47 96 602 24 859 **113**046 451 62 569 92 666 722 80 87 827 **114**203 52 375 659 72 801 962 **115**013 271 303 433 94 534 737 39 841 910 60 **116**189 303 661 701 819 942 46 86 **117**061 248 508 66 91 806 952 **118**460 615 825 76 **119**132 89 708 926

120211 34 54 82 358 61 593 784 874 954 59 **121**009 [200] 89 113 22 30 66 72 78 230 362 68 415 783 848 **122**192 259 83 353 541 69 641 55 779 85 852 92 **123**050 73 82 135 345 53 402 62 84 527 57 83 600 14 [200] 738 61 63 964 **124**247 386 543 620 27 799 917 **125**176 296 327 472 679 764 920 44 92 **126**013 114 41 298 368 793 805 23 95 954 **127**004 164 440 89 793 **128**044 69 84 142 287 95 603 733 855 904 99 **129**316 412 539 840 55 80 943 78

130195 269 [500] 70 [200] 346 428 [300] 576 750 882 **131**103 10 49 301 64 452 85 685 794 824 59 67 83 93 943 **132**042 99 299 452 677 741 987 99 **133**175 [300] 76 317 [200] 74 444 500 839 61 72 **134**114 59 241 423 30 56 85 510 614 36 [200] 705 825 949 60 **135**051 83 130 34 51 67 [200] 253 693 924 65 78 **136**007 141 380 443 558 85 855 71 78 931 **137**075 84 175 335 54 450 80 542 65 626 704 65 69 812 26 43 **138**005 15 317 588 605 92 727 48 917 **139**138 314 87 699 831 954

140020 33 174 92 313 68 438 81 519 674 [200] 980 **141**095 264 65 386 409 41 549 92 766 869 908 99 [200] **142**015 58 65 78 204 59 377 425 36 76 523 638 704 806 34 65 949 **143**000 123 218 345 53 430 56 511 876 943 67 94 **144**021 66 77 213 72 89 341 55 427 530 650 866 **145**030 66 190 335 63 497 550 79 704 27 [200] 66 969 **146**010 13 251 77 [200] 88 308 33 475 518 638 718 992 **147**117 18 50 76 226 95 315 410 62 678 81 [200] 99 841 **148**035 50 315 449 61 64 71 93 530 672 97 707 79 800 3 96 921 91 **149**069 85 105 232 396 487 582

150115 81 285 370 586 618 901 **151**070 148 221 [200] 427 [200] 42 512 66 764 800 54 934 60 65 **152**010 53 66 168 281 95 406 623 92 731 866 928 50 **153**058 96 175 256 75 409 501 722 904 77 **154**013 71 110 13 210 31 875 **155**021 115 51 318 44 550 637 61 69 70 708 [200] 822 975 89 **156**173 326 34 699 712 95 808 32 931 **157**038 79 664 733 72 [300] 81 93 [200] 877 962 98 **158**055 [1500] 80 82 103 274 301 35 68 607 718 95 806 **159**025 97 198 216 372 793 864

160154 666 88 95 788 870 924 69 **161**089 100 4 260 406 540 67 616 735 942 67 **162**035 161 70 230 526 613 929 **163**081 151 396 99 464 544 626 58 779 840 932 [200] **164**129 38 234 39 525 56 60 913 **165**032 63 133 256 395 445 512 719 44 850 51 969 **166**005 19 274 305 429 617 89 743 60 917 24 28 60 **167**300 1 42 425 833 38 906 79 87 **168**264 65 95 321 33 615 62 98 747 918 23 **169**027 141 593 755 979

170115 219 33 57 84 406 526 801 9 18 935 **171**094 136 235 447 637 54 85 796 [200] 821 27 **172**127 274 305 400 63 638 52 732 900 **173**125 318 554 783 98 863 80 923 **174**039 195 [200] 236 316 35 470 528 608 828 56 907 62 **175**060 95 [200] 129 47 81 214 [200] 91 310 517 84 99 707 94 **176**017 [200] 32 166 477 573 643 51 78 736 56 68 943 97 **177**002 47 252 84 357 605 764 75 890 99 937 38 **178**102 74 75 432 572 870 905 61 **179**02 6 247 62 375 [200] 423 95 641 67 787 [200]

180018 30 149 265 399 419 24 [200] 89 98 756 **181**004 143 519 450 38 506 674 86 731 800 69 **182**074 131 360 428 71 523 59 68 [illegible] 754 57 847 920 **183**229 428 582 761 960 **184**060 291 348 95 504 51 65 72 636 850 61 [illegible] 933 **185**050 95 96 115 90 246 315 23 55 546 669 873 962 65 78 **186**048 56 69 103 358 95 [200] 506 56 706 61 71 999 **187**096 110 71 272 358 469 571 95 640 850 59 954 [300] 63 **188**135 38 91 342 434 510 **189**038 227 43 568 [**15 000**] 771 805

(6) Popołudniowe ciągnienie.)

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 155 marek.)

17 274 448 536 622 725 918 45 **1059** 102 8 204 308 672 936 51 **2185** 288 359 84 590 627 37 709 892 929 **3139** 256 859 87 **4072** 195 447 609 64 748 [200] 72 908 **5048** 92 133 211 70 327 456 **6032** [200] 96 131 204 32 40 362 69 534 35 91 645 711 14 815 84 87 **7037** 109 425 62 71 506 8 79 [200] 617 84 750 849 78 **8260** 330 33 817 **9026** 189 252 53 54 494 98 571 826 69 994

10013 24 94 132 243 382 464 700 [200] 49 77 878 919 59 **11081** 156 99 580 89 629 80 741 832 63 956 57 **12305** 70 640 93 756 83 905 55 **13127** 207 310 409 58 530 695 927 **14167** 283 351 603 6 88 873 **15340** 550 74 86 629 732 845 **16039** 61 143 65 234 406 574 604 703 815 998 **17219** 360 407 74 [**60 000**] 575 828 [300] **18229** 310 44 580 623 837 92 900 32 59 62 **19169** [200] 355 456 79 517 43 601 96 714 943

20093 101 18 206 87 317 494 538 681 728 97 **21036** 132 371 411 76 621 45 90 771 897 **22036** 88 223 302 31 836 64 71 81 910 33 58 **23035** 90 100 261 79 318 77 415 34 571 654 739 822 960 83 **24064** 96 111 212 501 684 789 **25020** 100 6 79 283 96 314 63 414 550 55 667 [200] 76 826 959 **26079** 363 97 430 577 875 957 **27061** 127 280 458 90 98 677 713 16 25 28 82 848 85 923 33 50 **28**346 64 494 522 67 78 96 645 72 711 845 962 77 **29**038 188 362 86 99 427 55 538 85 654 794 812 42

30004 52 274 356 489 663 895 907 22 47 **31**041 116 [200] 363 456 553 61 89 698 748 942 **32**103 342 417 63 649 98 703 801 23 **33**045 115 286 316 423 [300] 32 506 9 30 57 658 74 80 861 900 93 **34**107 253 409 714 **35**027 98 197 229 51 331 84 444 48 99 508 50 64 [200] 83 606 92 750 79 870 **36**179 228 47 56 491 588 637 68 70 704 885 **37**120 29 228 59 336 74 620 22 939 **38**061 79 487 91 575 882 950 62 **39**095 [200] 127 44 99 203 350 408 79 500 37 632 866 71 985

40112 422 522 54 72 665 96 711 38 46 805 [200] 51 **41**005 21 31 244 505 65 618 25 797 853 **42**264 468 73 804 27 84 929 **43**046 162 212 57 304 [500] 65 407 536 69 82 668 69 99 850 990 **44**140 643 706 7 [200] 52 806 75 926 27 **45**166 241 62 301 9 15 577 613 41 716 18 885 **46**001 71 72 94 401 4 53 820 934 **47**014 19 287 332 409 23 645 774 880 **48**031 92 126 235 98 523 [200] 624 [200] 40 41 829 38 980 **49**152 218 48 96 342 617 789 828 983

50047 147 [200] 265 92 320 336 592 718 824 61 75 **51**005 74 109 [200] 17 81 310 414 [300] 43 507 681 755 **52**001 222 313 414 88 503 604 711 17 953 **53**026 56 201 361 91 438 521 675 96 776 818 74 937 **54**033 283 483 521 902 **55**203 [300] 377 440 64 900 58 **56**023 76 460 815 922 **57**003 33 [200] 199 266 350 58 445 71 703 947 49 71 **58**005 37 72 85 189 309 [200] 506 72 602 22 716 98 856 **59**090 602 92 849

60000 96 317 19 90 405 513 20 652 751 908 34 50 88 **61**027 81 170 81 388 477 509 32 651 89 721 **62**087 102 277 337 505 16 [200] 75 602 64 947 76 **63**085 391 437 631 94 715 16 806 30 918 20 34 53 **64**022 219 360 477 521 30 611 840 71 **65**589 107 556 99 650 704 50 62 92 816 917 [**5000**] 31 40 [500] 75 95 **66**017 162 202 310 483 532 606 744 819 86 **67**003 11 192 96 200 94 97 398 418 537 55 707 39 826 33 35 **68**126 77 599 696 795 812 915 37 **69**051 119 98 251 76 353 98 431 40 92 600 833 39 75 961

70410 68 80 632 43 744 861 941 **71**137 43 68 [200] 540 698 740 52 810 66 937 **72**079 258 322 622 28 718 809 **73**003 336 405 14 18 583 701 75 866 96 **74**046 292 488 531 905 **75**052 179 388 584 615 74 952 **76**261 66 364 792 **77**065 [200] 143 214 342 88 421 53 536 54 80 659 78 774 892 **78**020 146 72 287 339 62 85 482 88 746 886 981 **79**069 134 246 515 17 621 755 78 879

80022 75 99 208 45 383 557 639 886 902 **81**052 80 144 489 609 745 808 20 84 968 **82**053 134 76 99 217 308 32 448 749 813 **83**066 137 51 328 58 444 522 49 75 611 35 54 943 [200] **84**065 294 323 411 83 87 571 630 858 **85**332 40 445 66 709 72 831 964 **86**159 357 465 529 606 53 81 [200] 703 12 25 35 [200] 47 802 29 54 967 **87**192 331 585 659 67 92 800 928 41 **88**089 155 283 317 29 30 58 75 400 33 575 632 45 67 71 816 941 68 77 **89**166 99 244 84 422 46 [200] 93 548 80 610 46 844

90063 [200] 76 168 210 55 65 316 20 55 76 407 534 95 [300] 652 84 740 70 944 54 69 84 **91**024 68 77 191 410 68 564 75 **92**168 241 50 313 474 81 545 84 701 5 15 811 951 **93**126 60 211 453 70 626 730 946 **94**065 238 453 565 678 727 32 821 34 68 998 [200] **95**113 277 397 485 572 664 741 **96**008 50 126 203 316 648 57 982 [200] **97**160 293 323 74 515 [500] 68 [500] 640 755 96 849 984 **98**066 317 49 504 14 663 735 860 900 47 **99**332 539 631 77 745 922

100016 [200] 181 87 277 302 24 488 570 661 763 847 **101**081 178 281 353 54 442 694 738 837 78 900 6 **102**160 357 448 507 697 **103**045 200 402 91 523 92 636 713 906 43 **104**006 136 40 42 [**10 000**] 203 10 318 445 46 72 529 724 844 923 **105**060 382 475 724 819 91 97 **106**065 80 273 331 467 729 40 833 39 56 77 936 **107**028 73 154 457 71 [300] 644 705 9 [200] 36 **108**011 160 228 342 67 472 505 45 83 87 661 745 902 47 58 59 95 **109**058 115 46 79 221 32 69 81 437 45 635 893 [**30 000**]

110003 99 110 279 88 304 64 75 83 434 572 75 686 896 905 **111**082 249 77 411 610 16 33 40 759 839 **112**115 20 30 52 269 89 336 404 26 73 582 676 81 333 **113**111 60 [300] 342 51 507 74 813 933 **114**001 108 85 293 331 508 58 685 [200] 914 **115**030 40 77 173 83 457 505 50 680 710 959 64 66 **116**018 259 389 426 76 697 [200] 706 937 63 **117**467 501 98 618 52 968 **118**031 204 41 491 569 [200] 657 737 89 813 48 65 [300] 902 93 **119**060 63 125 283 [200] 307 43 96 500 7 821 54 [300] 83 **120**028 398 416 557 620 45 57 902 **121**026 132 39 99 277 86 351 449 55 568 96 [500] 708 987 **122**026 27 [**10 000**] 103 53 227 307 490 653 734 815 56 69 87 944 73 **123**024 68 [300] 145 85 317 26 75 572 661 66 812 916 37 **124**203 6 12 38 63 95 407 9 38 72 83 585 833 76 916 33 **125**134 99 250 404 36 567 664 94 746 859 [200] **126**208 85 91 420 34 611 39 712 807 924 10 51 78 96 **127**012 138 52 [500] 66 275 408 569 91 651 735 85 806 47 63 **128**078 250 422 94 547 57 726 916 17 83 [200] **129**039 42 270 311 65 443 52 642 54 763 77 853 89 961

130188 277 84 341 76 88 [200] 515 61 721 807 27 957 **131**025 129 286 596 648 708 965 **132**034 166 76 269 310 400 16 [200] 95 569 657 847 957 77 **133**245 86 876 **134**123 214 38 64 420 660 779 94 840 923 **135**165 94 480 715 812 32 57 60 73 **136**005 17 165 213 56 508 [200] 32 83 93 521 77 612 55 94 792 965 **137**066 124 470 718 [200] 809 **138**013 [200] 85 247 83 323 84 94 96 422 502 36 751 863 986 **139**146 231 395 471 644 822

140113 77 231 307 55 62 64 87 546 67 667 749 73 803 910 [200] 79 **141**029 51 225 395 442 555 674 870 74 935 45 80 [200] 91 **142**017 31 112 275 373 755 898 953 **143**023 162 66 368 425 32 47 673 788 892 **144**090 255 457 554 603 719 73 862 93 963 97 **145**121 236 67 314 60 429 43 [200] 511 31 72 624 732 40 828 98 **146**028 65 127 446 74 581 627 57 768 909 62 93 94 **147**080 237 335 445 742 56 821 71 924 55 **148**354 403 532 638 738 **149**168 393 555 89 602 26 708 910

150071 [200] 145 62 301 494 96 556 62 68 713 898 **151**089 90 250 351 69 89 408 79 625 739 944 **152**106 61 90 205 336 461 65 576 627 833 [200] 50 905 **153**042 57 60 63 235 36 48 62 348 631 738 69 887 **154**005 72 228 333 425 615 935 62 [500] **155**056 61 131 44 81 290 308 407 505 687 919 61 70 86 99 **156**011 99 140 213 73 91 417 506 21 71 893 923 83 **157**003 28 84 188 307 49 92 557 68 [500] 600 59 721 821 973 **158**412 86 519 775 926 **159**021 142 253 71 364 450 580 648 740 834 910 67

160150 221 330 64 68 486 99 503 [300] 12 65 737 813 **161**006 24 85 92 224 413 559 614 727 57 80 93 **162**019 106 384 528 68 72 864 96 **163**015 73 485 533 [500] 703 832 948 85 **164**071 78 145 674 **165**073 205 23 27 47 311 469 593 935 44 **166**657 746 889 997 **167**125 [200] 99 215 406 49 529 44 644 62 [200] 709 802 945 [300] **168**018 304 8 39 516 45 697 724 842 **169**132 396 520 618 57 68 722 82 827 72 971

170088 141 [300] 223 47 77 376 816 65 **171**033 318 866 **172**104 245 57 73 94 330 410 76 88 706 69 826 [1500] 47 58 **173**182 91 242 352 591 695 735 46 837 934 81 **174**241 329 429 904 **175**052 127 98 262 343 418 556 805 39 [200] 934 **176**065 165 247 96 357 58 83 466 550 637 72 783 818 50 87 **177**061 316 442 667 736 857 906 **178**025 135 213 329 463 64 70 95 612 27 **179**090 194 269 80 418 [500] 560 615 16 74 812 828 910

180047 240 79 94 317 436 564 602 42 98 916 **181**024 44 [500] 427 68 649 59 [200] 814 37 50 96 956 **182**010 442 744 888 **183**131 90 92 233 308 56 422 52 54 85 536 71 73 618 57 738 833 [300] 917 **184**075 171 [200] 251 70 343 428 49 539 40 61 90 659 816 81 908 52 **185**062 158 71 247 67 329 31 471 570 784 803 57 948 52 **186**311 736 83 825 26 932 49 **187**201 80 424 511 652 708 30 94 937 77 87 **188**023 33 80 105 290 411 500 710 56 63 **189**013 70 104 290 349 560 99 665 97 794 815 68 922 30 75 97

Nawiedzenia

Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza i Najśw. Panny Maryi

na każdy dzień miesiąca

przez **św. Alfonsa Liguorego.**

Cena za egzemplarz 50 fen., z przesyłką 60 fen. Poleca i wysyła odwrotną pocztą

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

W każdym domu powinna być książeczka

Nabożeństwo do św. Józefa.

Książeczka z nabożeństwem do św. Józefa, które to nabożeństwo Ojciec św. zalecił gorąco odmawiać pobożnie codzień, przez co dostępuje się odpustu, zawiera Modlitwę do św. Józefa, Papieża Leona XIII, Nabożeństwo do św. Józefa, Godzinki o św. Józefie, Litanię do św. Józefa, Modlitwy do św. Józefa, Wszystkie pieśni do św. Józefa i Pieśni o Przenajświętszéj rodzinie a w końcu Encyklikę Ojca świętego Leona XIII o wzywaniu M. B. Maryi i św. Józefa w tych uciśnionych czasach.

Zapisywać ją sobie u **Przyjaciela w Toruniu** i przysłać zaraz markami pocztowemi należytość, bo to najtaniéj. (1745)

Cena za 1 egzemplarz 10 fenygów a na porto 3 fenygi. Za 1 markę przysełamy 12 sztuk franko.

Proszę adresować tak:

Do Przyjaciela Toruń (Thorn).

Bank Przemysłowców

miasta Poznania

przyjmuję obecnie **depozyta:** (1843)

za 6 miesięcznem wypowiedzeniem **po 4%**

za 3 miesięcznem wypowiedzeniem **po 3½%**

płatne każdego czasu po 3%

Procenta od depozytów wypłaca się półrocznie.

Zarząd.

Rakowski. W. Kortak. W. Bryliński.

A. Karlewicz,

tapicer i dekorator, (1159)

narożnik Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy,

poleca swój magazyn wyściełanych mebli własnego wyrobu, jak również materye na meble, firanki i portyery, drągi do firanek i do portyer, rozmaite stoliki, filary, szafki do cygar itd. Poleca się także do wykonywania wszelkich robót w ten zakres wchodzących jak do przerabiania starych mebli i **dekoracyi w domu i poza domem.** Usługa rzetelna, ceny umiark.

Siegel'a „Smierć nagniotkom" (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,

jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (1407)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. II. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

Nakładem K. Kozłowskiego w Poznaniu wyszło i jest do nabycia u wydawcy i w księgarniach

Wspomnienie o życiu i pismach

Adama Mickiewicza

na pamiątkę przeniesienia jego zwłok do ojczystéj ziemi — z trzema rycinami. Skreślił **Józef Chociszewski.**

Treść: I. Mickiewicz w domu rodzicielskim. II. Mickiewicz w Wilnie. III. Na wygnaniu. IV. Powaga Mickiewicza i treść niektórych jego utworów. V. Mickiewicz jako krzewiciel wstrzemięźliwości.

Cena 20 fen. z przesyłką franko 25 fen., 50 egzemplarzy za 9 mk., 100 egzemplarzy za 16 mk. franko.

Żywoty Prymasów i Arcybiskupów gnieźnieńskich z pięknym portretem śp. Arcybiskupa ks. Dindera **1 m.;** razem z poprzednim dziełkiem **tylko 70 fen.** z przesyłką franko.

Zamawiać pod adresem:

K. Kozłowski.

(1875) Poznań, ul. Długa Nr. 8.

K. Swit w Toruniu (Thorn)

rozsyła franko w dom

najpiękniejszą książeczkę do nabożeństwa

Boże bądź miłościw.

Jest w niéj **modlitwa do św. Józefa.** ułożona, zalecona na każdy czas i odpustami obdarzona przez Ojca św. Leona XIII.

Książka ta w małym formacie, drukowana na pięknym, trwałym papierze — wyraźnemi czcionkami, obejmuje 576 stron.

Cena egzemplarza opraw. w skórkę, brzeg marmurowy	M. 1,40
Cena egzemplarza oprawnego w skórkę, brzeg złocony	M. 1,70
Cena egzemplarza oprawnego w skórkę, z okuciem i zameczkiem, brzeg złoty	M. 2,20
Cena egzemplarza oprawnego w imit. kość słoniową z okuciem i zameczkiem, brzeg złoty	M. 3,20

Wiel. Duchowieństwu na łaskawe żądanie posełam na okaz.

Obok mego **handlu strojów** mam odtąd na składzie (1791)

kwiaty ołtarzowe,

które **Przewielebnemu Duchowieństwu** uniżenie polecam.

F. Stęczniewski,

skład strojów,

Poznań, Stary Rynek 73,

w domu Banku Przemysłowców.

M. Mikołajewski,

krawiec męzki, (1775)

w Gnieźnie, ul. Tumska,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania **rewerend najlepszego kroju,** oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach, w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skoréj i rzetelnéj usługi oraz **dobrego kroju** oddać starannie wykonaną i gustowną robotę.

Towary na składzie. — Ceny bardzo umiarkowane.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

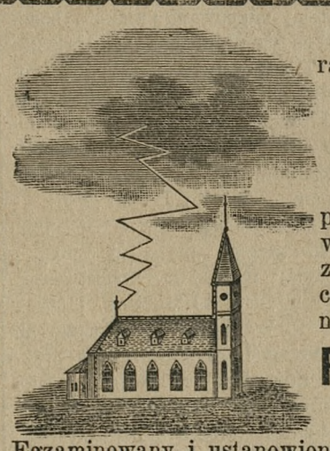

Do zakładania nowych i przerabiania starych (1622)

piorunociągów

podług najnowszego systemu, z udowodnieniem prądu galwanicznego, z prawem wydawania świadectw celem zniżenia opłaty asekuracyjnéj, — poleca się

Franciszek Mueller,

budowniczy w Śremie,

Egzaminowany i ustanowiony rewizor gromochronów, dla dyrekcyi **prowincyonalnego Towarzystwa ogniowego w Poznaniu.**

Prospekta i katologi przezemnie założonych, przerobionych i zrewidowanych piorunociągów w Księstwie, wysełam na żądanie bezpłatnie.

Prosimy zapisać „Nadgoplanina."

Jestto jedyne **polsko-katolickie pismo** wychodzące w Strzelnie na Kujawach, dziś najbardziéj zagrożonych. Cena jego nadzwyczaj umiarkowana, kosztuje bowiem z dwoma **bezpłatnemi** dodatkami **„Matka chrześciańska"** i **„Nasza gazetka",** na cały kwartał tylko **jednę markę.** Każdy dobry katolik, każdy prawy Polak powinien w swym domu mieć „Nadgoplanina." (1858)

Z początkiem przyszłego ćwierćrocza rozpocznie „Nadgoplanin" druk bardzo zajmującéj pracy pod tytułem: **„Poczet Papieży"** od św. Piotra aż do Leona XIII, na którą szczególniéj uwagę zwracamy.

Prosimy zapisać „Nadgoplanina."

Już wyszło.

Dla głodnych!

Pismo zbiorowe

z utworów kokiecego pióra wydane **staraniem Tow. Oszczędności Kobiet.**

Cena M. 2, z przesł. poczt. 2,10 Mk. Do nabycia we **wszystkich księgarniach.** Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. (1833)

Najlepsze angielskie

lokomobile

i

parowe młocarnie

(Einkurbel-System)

z fabryk **Brown & May, Nalder & Nalder, Edw. Humphries** poleca, prosząc o łaskawe piśmienne oferty. (1829)

W. Gutowski,

Poznań, Hôtel de Berlin.

Kto ? Ul. Zamkowa **nr. 4.**

chce zostać bogatym niech weźmie udział w głównem ciągnieniu loteryi na t. zw. **Schlossfreiheit.** Ciągnienie od 7—12 lipca. Szczęśl. losy oryg. jako i udziały od 3½ m. pocz. poleca **Julius Hartwig Jessel.**

Poszukuje się (1859)

50,000 marek

kościelnych pieniędzy,

na majątek ziemski, pewność pupilarna. Adr. **X. B. poste restante Mogilno.**

Na wyprawy!!

Garnitury stołowe z białéj i kolorowéj porcelany i ang. fajansu,

Serwisy do kawy, Garnitury do mycia, Szkło stołowe i deserowe krajowe i zagraniczne, (1389)

Lampy stołowe, wiszące i nocne pod gwarancyą dobrego palenia,

Alfenidę stołową „Christofla",

Podarki ślubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca **w największym wyborze specyalny skład porcelany, szkła i lamp**

B. Szulczewskiego,

Plac Wilhelmowski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

Nauczyciel dom.

Polak, z dłuższą praktyką dobrze polecony, mogący przygotować uczniów do klas średnich gimnazyalnych, życzy sobie przyjąć posadę. (1879)

A. Pouillon, wyższa nauczycielka, Piekary nr. 26.

Osoba

w średnim wieku, znająca się na kuchni i gospodarstwie, z dobremi świadectwami poszukuje miejsca od 1 lipca